CENA 1 ZŁ. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

TRYBUNA AKADEMICKA

ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W POLSCE



№ 10 (54) WARSZAWA — PAŹDZIERNIK 1928 ROK VI

TREŚĆ:

Od Redakcji

Z powodu urlopu kol. redaktora № niniejszy wyszedł pod redakcją prezesa C. K W., kol. Mgr. Elch. Lewina.

Wskutek przeoczenia korektora pod artykułem „Numerus clausus czy brak miejsca?" wypadł podpis autora, który brzmi „Br."

Djablik zecerski wypaczył treść jednego ustępu artykułu „Język ojczysty", mianowicie na str. 6, w II szpalcie, w 2 wierszu od góry zamiast: „Niemcy i ukraińcy rzymsko-katolikami naogół nie są" powinno być: „Niemcy i Ukraińcy, nawet rzymsko-katolicy, swego języka ojczystego naogół nie ukrywają".



WARUNKI PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ:	
Abonament roczny	12 zł.	1 stronica	180 zł
„ półroczny	6 „	$1/2$ stronicy	90 „
„ kwartalny	3 „	$1/4$ „	45 „
Ceny łącznie z przesyłką		$1/8$ „	25 „

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Inż. Dawid Efros.
Adres Red. i Adm. Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24) Konto Czekowe P. K. O. 7549
Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Pawia 10. Telef. 265-82.

TRYBUNA AKADEMICKA

ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W POLSCE

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

10 (54) PAŹDZIERNIK 1928 ROK V.

Jeszcze o młodych i starych

(Dokoła starego i wiecznie nowego zagadnienia)

Już nieraz poruszano na łamach naszej „Trybuny" niezmiernie poważne zagadnienie — współpracę naszych młodszych rozpoczynających życie akademików w placówkach i instytucjach akademickich. Jest to notorycznie znany fakt, że instytucje nasze, założone przez ofiarne generacje żyd. młodzieży akad. lat 1917—22 *zaczynają się natychmiast chylić ku upadkowi*, jeżeli działacze, pochodzący z tych lat, nareszcie kończą studja i zmuszeni są wycofywać się z placówek akademickich przez nich stworzonych i dzięki ich wysiłkom istniejących. Młodzi albo wcale nie chcą pracować w instytucjach studenckich, z pogardą traktując *starych honorowych działaczy* ze względu na ich idealizm i ofiarność, albo też pracując usiłują traktować tę bądź co bądź pracę społeczną *tylko*, jako pracę zarobkową. Usiłowania starszych kolegów wciągania młodszych generacyj do współpracy w instytucjach akademickich przez zapraszanie ich do współpracy w poszczególnych komisjach i sekcjach przeważnie zawodziło, chyba że ci młodzi koledzy byli za swoją pracę wynagradzani. A próby takie były czynione niejednokrotnie i prawie zupełnie bez powodzenia wbrew twierdzeniu jednego z młodych kolegów na łamach „Trybuny". Muszę się tu gwoli uniknięciu nieporozumień poważnie zastrzec, że nie czynię tu zarzutu kolegom pracującym *zarobkowo* w instytucjach akademickich, a chodzi mi jedynie o podkreślenie smutnego faktu, że coraz trudniej o *honorowych* kierowników dla placówek ekonomicznych z pośród nowych generacyj akademickich.

Jako okoliczność obciążającą pod tym względem, wchodzą obecnie w rachubę znacznie *lepsze i łatwiejsze* warunki bytowania ekonomicznego nowych generacyj akademickich, niż przed 5—10 laty. Zilustruje to dla wyczerpania tej strony kwestji na kilku przykładach. Wiemy wszyscy, jaką straszną klęską, zwłaszcza dla studenta-Żyda w Polsce, była sprawa mieszkaniowa; brak prymitywnego dachu nad głową, który tak się dawał we znaki naszej generacji akademickiej, że uniemożliwił wielu zdolnym i sumiennym studentom dalsze studja, wykolejąc ich na całe życie, — obecnie poważnie w rachubę nie wchodzi ze względu na wybudowanie Domów Akademickich kosztem, właśnie ofiarnej pracy tych, którzy z Domów tych korzystać nie mogli. Dotyczy to też innych dziedzin życia samopomocowego, wszechstronnie zorganizowanych przez generacje akademickie lat 1917—1923, dzięki czemu obecne generacje studentów mają wogóle utorowane ścieżki we wszystkich samopomocowych kierunkach. Jeżeli oto te okoliczności weźmiemy pod uwagę, to jeszcze bardziej niezrozumiałym i niewybaczalnym stanie się *aspołeczne* zachowanie się podrastających roczników młodzieży akad., zasklepionych w swym egoistycznym materjalizmie. Bez wątpienia w dużym stopniu na tę zmianę nastrojów wpłynął „materjalizm dziejowy" socjalistyczno-komunistycznego światopoglądu części młodzieży, który w przeciwstawieniu do *idealizmu* naszych lat pozwala obecnej młodzieży na jej niechęć do *pracy społecznej*, z której ona bezpośrednio (t. zn. dana jednostka) nie ma odrazu namacalnych doraźnych korzyści. Praca dla dalszych generacyj akademickich, ciągłość tradycyj studenckich, młodzieży tej, nastawionej na działanie płytkich, demagogicznych frazesów socjalkomuny, nie odpowiada. Po co pracować dla jakiejś kuchni akademickiej lub biura pośr. pracy, kiedy łatwiej wygłupiać się na krzykliwym wiecu, wrzeszcząc demagogicznie... o obowiązku

burżuazji wobec proletarjatu i t. d.

Przecież nawet największym zapaleńcom i prorokom „czerwonej doktryny“ rzuca się w oczy, że *kiedy sjoniści stali na czele wszystkich placówek akademickich* w najgorszym okresie okupacji, wojny i pierwszych lat powojennych, kiedy socjalkomuniści bojkotowali i sabotowali pracę zarządów *Ż. S. A.* — wtedy ruch samopomocowy, kierowany wytrawną dłonią *idealistycznych działaczy z pod biało-niebieskiego sztandaru*, rozwijał się i krzepnął, nadając ton całemu życiu samopomocowemu żyd. młodzieży akademickiej. Dopiero, gdy niektóre placówki zaczęły przechodzić w ręce „lewicy“, rozpoczął się okres gwałtownego upadku tych placówek, że wspomnijmy Centralę Środowiska Warszawskiego pod kierownictwem obecnego „czerwonego“ Prezydjum lub lewicowe „ognisko we Lwowie”; doszło do tego, że zamiast tego, by Centrala Środowiska Warszawskiego w myśl statutu wpłacała składki do kasy C. K., C. K. W. był ostatnio zmuszony płacić za elektryczność Centrali, którą zamknięto z powodu nieopłacenia rachunku. Jest to zjawisko symptomatyczne i świadczące dobitnie o tem, że młode pokolenie, zwłaszcza ten jego odłam, który się znalazł w sieciach doktryny socjalistycznej, nie umie i nie chce pracować społecznie.

Mimo to wszystko należy jednak dążyć do odmładzania placówek akademickich i do zaciągania młodzieży podrastającej, nawet pod przymusem, do komórek pracy organizacyjnej dla dobra placówek samopomocowych. Należy wyjaśnić młodym, iż „krzykactwo” wiecowe, demagogja odezwowa, nawet podlana sosem taniego i do niczego nieobowiązującego współczucia dla ludu pracującego miast i wsi, zgiełk walnych zebrań, stanowiących ostatnio zbiorowisko przeważnie nieprzytomnie miotających się „dzikusów“,—nie stanowią pracy społecznej i że to nie przyniesie ulgi ciężko-pracującej podczas studjów niezamożnej młodzieży akademickiej. Takie wiecowanie jest dobrem „zajęciem“ dla dzieci bogatych rodziców, dla wypieszczonego potomstwa b. wojennych i powojennych paskarzy, z których niestety w dużym stopniu rekrutuje się „śmietanka” akademickich stronnictw lewicowych, zwłaszcza najmłodszego chowu. I jeszcze o jednem należy pouczyć tę młodzież, masy tej młodzieży, z gruntu prawdopodobnie dobrej, zdrowej, zdolnej i chętnej do pracy, znajdującej się chwilowo w zależności od nastroju pod pływem demagogji anarodowych elementów socjalistycznych, że najbardziej winna się w pracy społecznej wystrzegać cynizmu, a cynizmem jest postępowanie części lewicowych laederów tej młodzieży, którzy, będąc sami dziećmi zamożnych i bardzo zamożnych warstw,urządzają sobie demagogiczne igraszki z instytucyj samopomocowych, nie odczuwając potrzeb masy niezamożnych studentów i nawet podkopując świadomie byt i istnienie placówek samopomocowych,. Najmłodsi pośród nas mają tę przewagę nad nami, że trzeźwiej patrzą na życie, niż my, starsza przedwojenna generacja, że nie są tak skłonni, jak my, do idealizowania życia — tem bardziej więc winni ostrożnie patrzeć na palce proroków czerwonej doktryny, by się móc przekonać, że tamtym jeno o zniszczenie w imię frazesu, a nie o pracę samopomocową chodzi.

Problemat *młodych* w naszym ruchu akademickim jest dzisiaj najważniejszem i najboleśniejszem zagadnieniem chwili. Od rozwiązania tej kwestji, od zachęcenia *młodych* do rozbudowy dzieła *starych*, od *odmłodzenia* naszych placówek samopomocowych — zależy przyszłość żydowskiego ruchu akademickiego w Polsce. Narazie ta współpraca starych z młodymi idzie ospale i niezręcznie, ścierają się różne poglądy na pracę, zasadniczo-odrębne ustosunkowania się do tej pracy; starych razi trzeźwość i pewny brak skrupułów ze strony młodych; młodych razi idealizm i „gadatliwość” starych. Starzy wiedzą już, co to jest frazes nawet w jego najpiękniejszej szacie, a młodzi jeszcze korzą się przed ciężarem demagogicznego hasła, ale jednak młodzi muszą powoli zastąpić starych—i ten proces należy ułatwić i przyspieszyć. Idzie Zjazd żyd. młodzieży akademickiej w Polsce... potrzebne będą nowe i młodsze siły do ujęcia steru rządów w świecie akademickim w swoje ręce, potrzebni są nowi, dzielni i energiczni działacze, muszą się znaleźć zastępcy starych działaczy... i jezeli mój artykuł przyczyni się do rozbudzenia energji młodych, do wzkrzeszenia w ich szeregach szlachetnej ambicji współzawodnictwa ze starszą generacją akademicką, do przezwyciężenia „społecznej“ (mówię społecznej, bo o politycznej apatji niema mowy) apatji — będę uważał, że spełniłem mój obowiązek, obowiązek starego działacza akademickiego wobec młodszych generacyj.

El.

Wspaniałość nazewnątrz, zgrzyty wewnątrz

We wrześniu zamknięty został, po dwutygodniowych obradach, X kongres Confédération Internationale des Étudiants (C. I. E.) Kongres ten zarówno ze względu na sprawy ogólno-akad., jak i na poruszone na nim zagadnienie żydowskie, godzien jest tego, aby poświęcono mu kilka uwag na łamach żydowskiego pisma akademickiego.

Istotnie już pewne zewnętrzne oznaki świadczyły o tem, że w łonie C. I. E. rozpoczynają się jakieś nowe procesy, zakłócające dotychczasowy układ stosunków, a będące odbiciem pewnych przemian, dokonywujących się na terenie akademickim poszczególnych krajów. Nejważniejszą z tych oznak jest niewątpliwie nowy obrót sprawy niemieckiej.

Jak wiadomo, w 1924 r. org. stud. niemieckich („Deutsche Studentenschaft") nie została przyjęta do C. I. E. ponieważ statut C. I. E. dopuszczał w charakterze członków związki państwowe, a nie narodowe, natomiast „Deutsche Studentenschaft" była reprezentacją studentów niemieckich nie tylko z Niemiec, ale i z Austrji, Czechosłowacji oraz Gdańska. Między innemi z tegoż względu formalnego do C. I. E. nie został przyjęty Wszechświatowy Związek Studentów Żydów (W. I. S.). Jednakże w międzynarodowych stosunkach akademickich nie można było neglegować związku tak potężnego pod względem liczbowym i materjalnym jak „Deutsche Studentenschaft" i w rezultacie utrwalił się stan prowizorycznej faktycznej kolaboracji, przyczem delegat niemiecki zasiadł z głosem doradczym w komitecie wykonawczym C.I.E.

W międzyczasie wybuchł w Niemczech na tle t. zw. „paragrafu aryjskiego" konflikt między „Deutsche Studentenschaft" a pruskim ministrem oświaty, który doprowadził z jednej strony do represyj demokratycznego rządu pruskiego względem nacjonalistycznej „Deutsche Studentenschaft", odbierających możność legalnej pracy w Prusach stowarzyszeniom, należącym do tego związku, z drugiej zaś — do powstania demokratycznego związku studentów niemieckich, który przybrał nazwę „Deutscher Studentenverband". Ten „Verband" w praktyce również nie zrezygnował z „opieki" nad studentami niemieckimi w innych krajach, ale na kongresie C. I. E. ograniczył się do podtrzymania hasła „Anschluss'u" z Austrją. I oto kongres C. I. E. uchwalił odtąd współpracować — również prowizorycznie — z demokratycznym „Deutscher Studentenverband" z zastrzeżeniem (powiedzmy odrazu nierealnem), iż w Niemczech nastąpi konsolidacja ruchu akademickiego. Rezultat tej polityki: zerwanie przez potężną i bogatą „Deutsche Studentenschaft" współpracy z C. I. E., zaognienie stosunków na terenie akademickim w Niemczech, pośrednie uznanie przez C. I. E. hasła „Anschluss'u" Niemiec z Austrją i przedłużenie prowizorjum w stosunkach między C. I. E. a studenterją niemiecką.

Przedwcześnie byłoby wydawać w tej chwili sąd o tem, czy to posunięcie C. I. E. było politycznie mądrem. Wszystko zależy od tego, jaki rozwój przybiorą rzeczy w Niemczech i czy „Deutscher Studentenverband", goły, choć cieszący się poparciem rządu pruskiego, nie ulegnie olbrzymiej przewadze konkurencyjnego związku.

Drugą oznaką podobnego zupełnie, choć będącego zaledwie w zaczątkach, procesu, manifestacja raczej tego, co się dopiero ma zrodzić, a co jeszcze nie istnieje i niewiadomo, czy wogóle istnieć będzie, była obecność na kongresie w charakterze obserwatorów przedstawicieli Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, którego członkowie nie należą do Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej (Z. N. P. M. A.), reprezentującego w C. I. E. Polskę. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, złożony z żywiołów lewicowych i sanacyjnych (te ostatnie mają hegemonję), popierany jest przez rząd, o czem świadczy chociażby utworzenie przed kilku miesiącami akademickiej komisji spraw zagranicznych przy M. S. Z., mającej stanowić przeciwwagę dla wydziału Zagr. Z. N. P. M. A. Odtąd wszakże Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej nie ujawnił żadnej zasługującej na uwagę działalności.

Otóż powyższe dwa fakty, o ile na forum międzynarodowem nabiorą poważniejszego znaczenia, co znów uzależnione jest całkowicie od rozwoju sprawy na terenach wewnętrznych w Niemczech i Polsce, przyczynić się mogą walnie do demokratyzacji C. I. E., a co zatem idzie — do szybszej penetracji w ideologję C. I. E. współczesnych zasad politycznych, odmiennych od tych tradycyjnych zasad, których korzenie tkwią jeszcze w okresie przedwojennym, a w których wojna i powojenna konstelacja polityczna wyżłobiły tak groźne rysy.

Nie trzeba zaznaczyć, że ten proces ma dla Żydów niezmierne znaczenie, bowiem sprawa żydowska jest nierozerwalnie związana z pomyślnym rozwojem współczesnej demokratycznej myśli politycznej.

Ale już i obecnie, już na X kongresie C. I. E. dał się odczuć powiew nowych haseł, który w pewnym momencie miał siłę niemal huraganu. Tym momentem była chwila, w której delegat angielski zgłosił wniosek niedopuszczenia na kongres reprezentacji rumuńskiej, na której sumieniu widoczne są świeże ślady krwi i łez ofiar żydowskich. W czasie zgłaszania tego wniosku przez salę obrad przepłynęło widmo bliskiego końca dotychczasowego konwencjonalnego trybu współżycia między narodami, trybu, opartego na zasadzie „niemieszania się w sto-

sunki wewnętrzne", choćby te stosunki urągały wszelkim uczuciom ludzkim, choćby lała się krew i rozpacz wyciskała morza łez z oczu ofiar. To też delegacja rumuńska nie miała odwagi przeciwstawić się merytorycznie wnioskowi angielskiemu, a zasłoniła się marnym parawanem formalności, pod przykryciem którego zdołała wprawdzie wkroczyć na kongres, ale rzuconego jej zarzutu nie odparła.

Ale nie brakło i innych dowodów tego nowego powiewu. Tak tedy na kongresie dał się odczuć negatywny stosunek względem faszyzmu, w wyniku czego delegacja włoska, która wystąpiła z wielką pompą na początku kongresu, przy końcu kongresu usunęła się od pracy. Znalazły sobie wyraz również tendencje wolnościowe macedończyków i chorwatów, co niemało kłopotów sprawiło oficjalnym delegacjom.

Jak tedy widzimy, nowe wiatry, które dmą juz z całą siłą na otwartej przestrzeni życia, przenikać zaczęły również w stęchłą nieco atmosferę międzynarodowej organizacji akademickiej.

* * *

Pod względem zewnętrznym kongres prezentował się wspaniale. Przybyło nań blisko półtora tysięcy delegatów z 49 krajów. Obrady toczyły się w Paryżu, w cité universitaire, w pierwszem na świecie mieście uniwersyteckiem. Stanowiło to piękne decorum dla kongresu. Kongres był witany przez reprezentantów rządu francuskiego, przyczem praca delegatów była uprzyjemniona wycieczkami do Reims, Rouen i Hawru oraz przyjęciami w Sorbonie, ministerstwie oświaty, ministerstwie spraw zagranicznych i t. p. Ale, jak widzieliśmy, tej zewnętrznej wspaniałości bynajmniej nie odpowiadały zgrzyty wewnętrzne, które stanowią bezwątpienia zapowiedź zmian, które oby nastąpiły jaknajrychlej.

L. H.

„Numerus Clausus" czy brak miejsca?

W prasie codziennej zostały już częściowo ogłoszone wyniki tegorocznych przyjęć na wyższe uczelnie w Polsce. Wiemy tedy, że dla kandydatów żydowskich wyniki poniekąd wypadły lepiej, niż w roku ubiegłym. Tak np. na medycynę w Warszawie i w Wilnie przyjęto ponad 30 proc. Żydów. A zważyć trzeba, że medycyna i uczelnie techniczne są temi właśnie wydziałami, na których pod pozorem „braku miejsca" najbardziej srożył się „numerus clausus".

Ale używając zwrotu: „lepiej", bynajmniej nie chcemy twierdzić, — fakty kłam by nam zadały — aby można już było mniemać, iż jesteśmy świadkami zanikania normy procentowej dla kandydatów żydowskich. Wprawdzie na niektórych wydziałach kilku uczelni tę normę procentową podniesiono, ale zasadniczo istnieje ona nadal i to właśnie jest dla nas kamieniem obrazy, a zarazem kamieniem obrazy dla konstytucji naszego Państwa i dla nowoczesnych pojęć o praworządności i o równouprawnieniu wszystkich obywateli.

Już półtrzecia roku ster naszej nawy państwowej spoczywa w dłoniach ludzi, którzy rzucili w społeczeństwo hasło sanacji moralnej naszych stosunków politycznych. Czy się coś w ciągu tego czasu zmieniło na lepsze? Bynajmniej. Duch endecki wcielił się w sanatorów i święci takie tryumfy, iż endecy zgrzytają zębami z zazdrości. A jeśli idzie o nas, Żydów, moglibyśmy jeno mówić o zmianach na gorsze.

Nasza sytuacja gospodarcza stała się tak ciężką, iż grozi poprostu katastrofą, która pociągnąć może ruinę nietylko ludności żydowskiej, ale wręcz całego Państwa. W dziedzinie oświaty w dalszym ciągu popiera się asymilację i chedery, zamykając równocześnie na siedm spustów zarówno dostęp do pieniędzy, płynących przecież i z naszych podatków, jak i do praw publiczności szkolnictwu hebrajskiemu i żydowskiemu. W budżetach państwowych nadal dla 3.000.000 ludności żydowskiej wyznacza się 100.000 złotych. W dziedzinie polityki wewnętrznej forytuje się cadyków i majufesników, natomiast obóz narodowy... ba! wszak wszyscy zbyt dobrze pamiętamy nie tak dawne wybory do Sejmu i Senatu oraz świeżej zupełnie daty wybory do gmin żydowskich, aby trzeba było jakiemukolwiek Żydowi przypominać, jaki jest stosunek czynników miarodajnych do ludności żydowskiej. I wreszcie, o czem właściwie, jako o naszej specyficznej krzywdzie, pisać chcemy, „numerus clausus" jak istniał, tak i nadal istnieje, w formie łagodniejszej w Warszawie, Krakowie i Wilnie, we Lwowie zaś— w swej pierwotnej brutalności.

Nie jest to już dla nas bolesnem rozczarowaniem. Była chwila, w której i my wierzyliśmy w obiecanki sanacji moralnej. Z biegiem czasu sanacja przekonywała nas coraz bardziej, że zrezygnowała już z przydomku „moralnej", a nawet poprostu ze swych zamiarów sanacyjnych. Doszło nawet do tego, że nie bez słuszności pewien odłam tej sanacji możnaby oskarżyć o szerzenie miazmatów niemoralności; mamy na myśli „radykalnych" sanatorów z „Głosu Prawdy", którzy ostatnio

za najlepszą metodę zwalczania „fanatyzmu żydowskiego" uznali bluźnierstwo oraz ekwilibrystów-sanatorów z „Kurjera Porannego", którzy przypominają rządowi, iż żydowskie instytucje również otrzymują subsydja... Jeśli jednak sprawie „numerus clausus" poświęcamy artykuł, to dlatego, aby sporządzić bilans, aby różne brygady sanacyjne nie mogły kłamać światu w żywe oczy i dlatego także, iż znów setki młodzieńców żydowskich będą musiały udać się na tułaczkę.

Będzie się nam z oburzeniem mówiło, że oczerniamy Polskę, że z ograniczeń koniecznych ze względu na brak miejsca, czynimy sprawę tendencyj antysemickich, od których rząd obecny jest wolny. Będzie się nam mówiło, że wszak do jedynki należą rozmaici Kirszbraunowie. Wiśliccy, Dale, Loewenhertzowie et tutti frutti na dowód, że sanacja traktuje Żydów narówni z innymi obywatelami. Ale faktem, którego nie uda się nikomu sfałszować jest, że brak miejsca wyłącznie niemal dla Żydów, zaś dla wszystkich prawie innych miejsca się znalazły.

Czy wobec powyższego może się ostać argument o „braku miejsca"?

A teraz jeszcze jedna rzecz. Rota ślubowania profesorów (Dz. U. Rz. P- Nr. 86 z rb. poz. 758), zawiera ustęp następujący: „wszystkich obywateli kraju w równem mając za chowaniu". Czy z tem ślubowaniem da się pogodzić „numerus clausus", krzywdzenie Żydów przy podziale funduszów i t. p. sprawy?

Ale dość tych refleksyj. Wiemy, że nic one nie pomogą. Wiemy, że pieniądze n a s z e długo jeszcze będą oddawane innym; że długo jeszcze n a s t y l k o będzie się wpuszczało w obręb murów uniwersyteckich w „miarę wolnych miejsc"; że sporo jeszcze wody upłynie, nim skończy się tułaczka naszej młodzieży. Ale bilanse sporządzać będziemy co rok, aby wzbogacać swe doświadczenia i wiedzieć, że nie wszystko, co się zwie sanacją moralną, jest w istocie sanacją i naprawdę moralnem.

Moje mieszkania

(garść wspomnień i wrażeń)

Lubię ulicę Świętojerską, może dlatego, że w hałaśliwej kupieckiej dzielnicy — jedna z niewielu — odznacza się względnym spokojem, może też z tego powodu, że tu spędziłem moje pierwsze miesiące po przyjeździe do Warszawy na studja. Nie wiem... Lancet chłodnego rozumu nie ima się sentymentu.

W pochmurny, październikowy poranek opuściłem 3 lata temu ojczyste progi, w pochmurne październikowe południe stanąłem z walizeczką w ręku na stopniach jednego z dworców warszawskich i uważnie przeglądałem dział ogłoszeniowy w dzienniku:

„Pokoik dla kawalera... Świętojerska 18, m..."

Dużo się nie namyślałem. Pokoik nęcił wyobraźnię, urastał w marzeniach do rozmiarów zamku, podczas gdy cena spadała do groszy...

Z drżeniem w sercu stanąłem przed drzwiami. Miedziana tabliczka „Akuszerka".

Z dziennikiem w ręku przestąpiłem próg.

—Chciałbym obejrzeć ten pokoik,— mówię do gospodyni.

Oględziny mojej osoby cd stóp do głowy: buty, jak buty, spodnie nieco poszarpane od dołu (ach proszę pani, w walizce mam dwie nowe pary), palto, kapelusz (pierwszy w życiu) nic nie uchodzi uwagi pani gospodyni.

— Pan chyba student, padają słowa.

Mój Boże, jak ci Warszawianie są domyślni. No, rzeczywiście, na podstawie jakich danych przedmiotowych akuszerka tak szybko określiła mój „zawód". Spodnie? Chyba, że to.

Tak albo inaczej, z dumą przyznałem się (byłem jeszcze młody i głupi):

— Tak, oczywiście, jestem studentem.

Nareszcie obejrzałem ów pokoik. Rozwiane iluzje i zniweczone marzenia. Przedewszystkiem nie pokój, lecz alkowa, po drugie brak okna, po trzecie... po czwarte... Jednak — własny kąt. Cena — niewygórowana. Przystałem.

— Pan będzie otrzymywał pieniądze z domu, pyta gospodyni.

Energicznie zaprzeczyłem.

— Własna praca, szanowna Pani, w pocie czoła, lekcje, korepetycje.

Ledwiem nie przegrał sprawy. Musiałem potem straszliwie kłamać, że gdybym nie znalazł zajęcia, mam w Warszawie dwudziestu wujków i tyleż ciotek, którzy z tęsknotą czekają na mnie, trzymając w ręku otwarte pugilaresy.

A gdy, zdawało się, wszystko już było załatwione i zadatek w srebrze przygniatał swym ciężarem stół, nagłe złapanie się za głowę,

Język ojczysty

W piątek, dnia 12 października, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Do licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych i miejskich, wojskowości, kleru, społeczeństwa i młodzieży, wobec konsulów państw obcych oraz w obecności całego Senatu i ciała profesorskiego przemówił ustępujący rektor prof. Marchlewski, zdając obszerne sprawozdanie z rozwoju tej najstarszej polskiej Wszechnicy za rok ubiegły. Z tego sprawozdania interesuje nas dzisiaj tylko liczb kilka.

A oto te liczby. W ubiegłym roku akademickim na Uniwersytecie Jagiellońskim słuchaczów wyznania rzymsko katolickiego było 4,300, zaś język polski jako ojczysty podało 6006 słuchaczów. Natomiast zaledwie 263 osoby podały jako swój język ojczysty hebrajski i żydowski. Jednocześnie jako języki ojczyste podało: ukraiński (vel ruski)—395 osób, niemiecki—89 osób. Co nam te cyfry mówią?

Niestety, wymowa tych cyfr jest dla żydowskiej młodzieży akademickiej dokumentem hańby, który musi wywołać rumieniec wstydu i upokorzenia na twarzach tej nielicznej garstki, co się do swego języka przyznać „odważyła", rumieniec wstydu i upokorzenia za tych, którzy sami wstydu nie mają i żadnych upokorzeń nie odczuwają. Bowiem z zestawienia tych cyfr, jeśli zważyć, że Niemcy i Ukraińcy rzymsko-katolikami naogół nie są, wynika nieodparcie, iż 1700 studentów żydowskich wyparło się swego języka ojczystego i że, co jest w tej sprawie najboleśniejsze, uczynili to z wolnej, nieprzymusowej woli, gdyż przyznanie się do języka hebrajskiego, czy żydowskiego żadnych konsekwencyj za sobą nie pociąga, a więc odwagi nie wymaga.

A przecież wiemy, że w Krakowie olbrzymia większość studentów żydowskich — to żywioł rzekomo narodowy. A przecież wiemy, że w Krakowie sjoniści (pożal się Boże!) niepodzielnie dzierżą władzę na terenie akademickim. Co więc tych ludzi skłania do wypierania się swego języka? Jedna jest tylko odpowiedź na to: tchórzostwo, lokajstwo, serwilizm i niski materjalizm!

Sprawiedliwość wszakże każe nam przyznać, że — jak to wynika z innych wiarogodnych danych — zjawisko Krakowskie nie jest odosobnione. Nielepiej dzieje się w Warszawie i we Lwowie i tylko Wilno wolne jest od tej hańby, chociaż i tutaj wkradać się już poczęły zarazki zgnilizny i korupcji.

Jeszcze dzisiaj, nawet po krwawym potopie, jaki przed 10 laty przewalił się przez cały świat cywilizowany, większość ludzi w wiktor-

---

gwałtowne odsunięcie pieniędzy w moją stronę i szybkie przerażone słowa:

— A któż mi zaręczy, że Pan nie popełni samobójstwa?

— Ależ z jakiego powodu?

Cóż ją obchodzą powody. Wie tylko, że u jej kuzynki mieszkał student, regularnie płacił, potem nagle, nie uprzedziwszy nikogo, niespodziewanie wziął i się powiesił. Kuzynka miała straszne nieprzyjemności, policja, śledztwo, zmartwienia, zgryzota. Nie, nie, stanowczo nie może przyjąć na mieszkanie studenta. Nie...

Zaczynam perswadować, że nie mam najmniejszego powodu do odebrania sobie życia, że dopiero stawiam pierwsze samodzielne kroki, że nie poznałem jeszcze ani radości, ani smutku, że...

— Niech Pan da mi najświętsze słowa honoru, że, mieszkając u mnie, Pan tego nie zrobi.

Wznoszę ręce ku niebu i przywołując na świadków Boga i Jego aniołów uroczyście przysięgam, że dopóki będę zamieszkiwał u Pani B., porzucam wszelkie zamiary (jak gdybym je miał) pozbawienia siebie życia.

— A gdyby Panu koniecznie już coś dopiekło, to przynajmniej nie w mojem mieszkaniu. Słyszy Pan?

Przyrzekam to również.

O, naiwności kobieca.

* * *

Po dwóch miesiącach znów szukałem mieszkania... Tym razem na Ciepłej... Jużem zmądrzał i udawał wielkiego burżuja. Włożyłem na siebie, co miałem najlepszego. Pokój, zaofiarowany mi, był ładny i duży, ale...

— Szanowna Pani, rzekłem, prócz łóżka nic niema w pokoju. Gdzież są meble?

— Na strychu, usłyszałem w odpowiedzi.

— Zatem trzeba je sprowadzić do pokoju.

— Nie można.

— ? Powody?

Powody były natury finansowo - sekwestrowej. Nie zapłacono jakiegoś podatku i spodziewano się sekwestratora. To też schowano na strychu wszystkie przedmioty, podlegające zajęciu.

Odtąd prowadziłem dziwne niesamowite życie. Cały dzień pokój mój wyglądał jak rozpacz. Samotne łóżko bojażliwie tuliło się do ściany. W przeciwległym kącie spoczywały na twardej podłodze książki. Pozatem nic, ani stołu, krzesła, szafy. O siódmej wieczorem następowała metamorfoza. Brałem do pomocy syna gospodyni i przynosiliśmy ze strychu meble. Siadałem na tak upragnionem krześle przed wymarzonym stołem i rzucałem pogardliwe spojrzenia na łóżko. Nienawidziłem go. Cały dzień byłem zmuszony volens nolens wylegiwać się na niem. Książki, wstawione do szafy, lśniły podar-

jach wojennych i w czynach orężnych spostrzega wielkość i chwałę swego narodu. Ale coraz bardziej mnożą się zastępy tych, co za tytuł do chwały narodów uważają nie miecz i karabin, a twórczość duchową i tę formę, w którą twórczość się wylewa: język ojczysty. Za tytuł do szczególnej chluby dla siebie uważał zawsze naród żydowski, iż od wieków posiadł on tę właśnie prawdę, którą inne narody dopiero teraz zaczęły sobie przyswajać.

I oto, gdy na całej kuli ziemskiej podniosły się narody, aby bronić swych kultur i swych języków i gdy zarazem dla narodu zydowskiego świta jutrzenka odrodzenia — akademicy żydowscy zdradzają swój język, a tem samem zdradzają też swój naród.

Ciężko jest pisać o tem na łamach żydowskiego pisma akademickiego. Ale byłoby najwyższą nierozwagą rzecz pozostawić w ukryciu. Dlatego też przedstawiliśmy sprawę bez żadnych obsłonek, aby unaocznić niebezpieczeństwo w całej grozie, w nadziei, że to — być może — skłoni wreszcie powołane czynniki do przedsięwzięcia niezbędnych środków dla uratowania żydowskiego honoru i przyszłości żydowskiej.

Hael

Z literatury akademickiej

Czy jest nadmiar inteligencji, czy też inteligencji jest za mało? Oto pytanie, od pewnego czasu absorbujące liczne umysły w Europie, a w szczególności w Polsce, która pod względem rozwoju kulturalnego i ekonomicznego stoi znacznie w tyle za Europą i w której z tego powodu praca inteligenta zawodowego dużo trudniej znajduje zastosowanie, aniżeli w innych krajach.

Między innemi rozstrzygnięciem tego pytania odnośnie do stanu lekarskiego w Polsce zajął się znany i ceniony prof. Cieszyński w wydanej niedawno publikacji p. t. „Przyszłość stanu lekarskiego w Polsce". Dotychczas dyskusja na ten temat nie wychodziła poza granice ogólników, pozbawionych jakiejkolwiek podstawy faktycznej. Zasługą prof. Cieszyńskiego w pierwszym rzędzie jest ta okoliczność, że przeniósł dyskusję w tej sprawie na twardy grunt rzeczywistości,

---

emi grzbietami. Słowem, pokój przybrał ludzki wygląd.

O ósmej zrana idylla wygasała. Nerwowe pukanie do drzwi i skrzeczący głos gospodyni:

— Prędzej, meble na strych, bo sekwestrator może nadejść, prędzej na miłość Boską.

Do pokoju wpadał, jak huragan, syn gospodyni i skwapliwie wypróżniał szuflady i półki szafy, mrucząc pod nosem.

— I że opłaca się to Panu na jedną noc robić porządki?

Stękając i jęcząc nieśliśmy sprzęty na strych.

Pokój przybierał swój codzienny, rozpaczliwie nagi wygląd. Osamotnione łóżko znów bojaźliwie tuliło się do ściany, patrząc na rozsypane w nieładzie książki, chciało się płakać...

Mieszkałem tak przez 6 miesięcy.

* * *

W łańcuchu mych przeżyć mieszkaniowych ostatnie ogniwo: Dom Akademicki. Ogniwo najmilsze. Daleko, daleko w tyle pozostały gderliwe gospodynie, zatruwające dnie i noce nieszczęsnym sublokatorom.

Niema, jak mieszkać w Domu Akademickim!

Mój współlokator czyta przez ramię i ironicznie wykrzywia twarz:

— Tak, mówi, ale pamiętasz zeszłoroczne śledzie?

Ciemne chmurki zasłaniają dotychczas jasny i pogodny obraz Domu. Te śledzie... Zresztą opowiem.

Było to w ubiegłym roku. Ja i mój współlokator powzięliśmy w głębokiem ukryciu wielki i tajemniczy plan, doniosłościa swoją sięgający niebios. Zamarynować 50 śledzi. Uścisnęliśmy sobie ręce i przyrzekliśmy wytrwać w tym wielkim zamiarze, aż do skutku. A przedewszystkiem — żeby nikt nie wiedział.

Przez następne kilka dni czuliśmy się, jak niebezpieczni spiskowcy, knujący zamach stanu. Każde pukanie do drzwi napełniło duszę przerażeniem. W każdem najbardziej niewinnem zapytaniu dopatrywaliśmy się ukrytej chęci zgłębienia naszych tajemniczych zamiarów. W nocy budziliśmy się z okrzykami, wśród których przeważały: rzeczownik „śledź", przymiotnik „marynowany".

Czwartego dnia wieczorem kupiliśmy śledzie. Zamknęliśmy się w pokoju i wyłączyliśmy światło. Z biciem serca śledziliśmy upływające godziny.

Pierwsza... Ostatnie kroki przebrzmiały po korytarzu i pomknęły w górę po schodach. Czas do umywalni... Wypatroszyć i wymyć śledzie. Stąpamy na końcach palców. Cicho, by żywa dusza nie słyszała...

Robota idzie raźnie. Jeszcze kilka minut i skończymy.

Za plecami tryumfujący śmiech. Serce za-

zobrazowanej w obszernym i skrupulatnie zestawionym materjale statystycznym, dotyczącym stosunków, w jakich pracują i żyją lekarze w Polsce.

Prof. Cieszyński twierdzi, że sytuacja materjalna stanu lekarskiego bynajmniej nie jest świetna, bowiem dochody największego odsetka lekarzy (według szacunków urzędów skarbowych) wahają się w granicach 300—700 złotych miesięcznie. Taka materjalna perspektywa wcale nie może zachęcić młodzieży do oddawania się studjom lekarskim, które wszak trwają aż 6 lat, pomijając już długie lata nauki przygotowawczej w gimnazjach i które są tak kosztowne, iż często stają się niedostępnemi dla uboższej młodzieży.

Ale prof. Cieszyński ze swych cyfr wyciąga wniosek dalszy, a mian., że przeciętnie najlepiej powodzi się lekarzom na prowincji. To też autor zaleca młodym lekarzom osiedlanie się na prowincji, zwłaszcza zaś na kresach wschodnich, gdzie lekarzy jest brak wielki, (w województwie nowogródzkim np. na jednego lekarza przypada 500 km. kw. i 18000 mieszkańców!). Nie tai wszakże autor, iż na kresach mimo to, lekarz musi uzbroić się w cierpliwość, gdyż lud jest ciemny, znachorstwo nader rozwielmożnione, a ponadto ludność korzysta często ze szpitali i kas chorych. Prof. Cieszyński ma niemal słowa uznania dla systemu „reglamentacji“ lekarzy, jaki obowiązuje w Jugosławji, gdzie ustanowiono kontyngensy lekarzy w większych ośrodkach miejskich.

Według obliczeń prof. Cieszyńskiego w 1933 roku będzie w Polsce przeszło 10000 lekarzy. A ponieważ na jednego lekarza przypaść powinno niemniej niż 3500 ludności, przeto autor przychodzi do przekonania, iż wskutek tego przyrostu już w najbliższej przyszłości okaże się w Polsce nadmiar lekarzy. To też autor gorąco zaleca stosowanie środków zapobiegawczych, które polegać winny na tem, aby na wydziały medyczne w Polsce przyjmowano niewięcej nad 675 kandydatów.

W swej publikacji porusza profesor Cieszyński między innemi szereg spraw ściśle studenckich, wypowiadając się za egzaminami wstępnemi przy pomocy metody psychotechnicznej, za utrzymaniem opłat akademickich i t.p.

Z wielu poglądami autora — nie mamy możności omówić ich obszerniej—nie możemy się zgodzić, ale przyznajemy, że liczne z tych poglądów są naprawdę nader oryginalne, interesujące i trafne.

* * *

Rzeczywisty czy też rzekomy brak miejsca na wyższych uczelniach w niektórych krajach, maskujących stosowanie względem Żydów „numerus clausus“, sprawia, że dla młodzieży żydowskiej, pragnącej dostać się w szeregi zawodów wyzwolonych (jakże kiepsko materjalnie sytuowanych, jakieśmy to wyżej widzieli), emi-

---

trzymuje się na chwilę w biegu. Jesteśmy zgubieni. Dwóch kolegów stoi prawdopodobnie już od dłuższego czasu za nami i przygląda się naszej pracy.

— Ho, ho, więc dlatego mieliście przez te ostatnie dni takie tajemnicze miny.

Położenie jest groźne i katastrofalne. Chwytamy sią ostatniej deski ratunku.

— Dostaniecie każdy po dwa marynowane śledzie, tylko cicho, sza...

— Nie, braciszkowie, śmieją się draby, cały Dom będzie wiedział o waszych kombinacjach.

Ponuro zwiesiwszy głowy, wracamy z wymytemi śledziami do pokoju.

Nazajutrz lotem błyskawicy pomknęła po Domu wieść: koledzy z pokoju 285 zamarynowali śledzie. Skromna liczba 50 urosła do fantastycznych tysięcy. Już o godzinie siódmej obudziło nas pukanie we drzwi.

— Wejść, powiedział słabym głosem mój współlokator i ukrył się z głową pod kołdrą (metoda strusia).

— Dzień dobry kolegom, powiedział przybyły drab (aż z czwartego piętra), przepraszam, że tak wcześnie. Słyszałem, że koledzy zamarynowali olbrzymią ilość pierwszorzędnych śledzi. Sądzę, że nie odmówicie mi paru.

Nadaremnie tłómaczyłem drabowi, że narazie tylko wypatroszyliśmy i wymyliśmy śledzie, że obecnie moczą się w wodzie, że dopiero po dwóch dniach przystąpimy do właściwych czynności marynowania (ocet, liście bobkowe, ziele angielskie). Facet nie dał się przekonać i po chwili opuścił nas, unosząc ze sobą w tryumfie dwa śledzie.

Potem drugi, trzeci... O pół do dziewiątej nie mieliśmy już ani jednego śledzia. Napróżno przysięgaliśmy zebranym kolegom, że rozdaliśmy cały zapas. Nie wierzyli, nazywali nas kłamcami, a najbardziej zawzięci amatorzy marynowanych śledzi odgrażali się sądem koleżeńskim.

* * *

Sądzę, że nikt z czytelników nawet na chwilę nie przypuści, aby ten „śledziowy” epizod potrafił zamącić jasny obraz mych przeżyć w Domu Akademickim. Jakiekolwiek czekają mnie losy w przyszłości, wspomnienia o Domu będą najmilsze i najsłodsze.

Gdy piszę o naszym Domu, myślę o tym, którego jeszcze niema, ale będzie: Dom dla akademiczek.

B. Mosiężnik

gracja akademicka jest problemem dnia poprzedniego. Ale przebywając z musu, z nieubłaganej konieczności w obcych krajach, młodzież żydowska spostrzega, że jest jeszcze inny rodzaj emigracji studenckiej, emigracji dobrowolnej, emigracji nie w poszukiwaniu dyplomu i — co zatem idzie — kawałka chleba, ale emigracji ideowej, płynącej z wyższych pobudek społecznych, politycznych i naukowych.

Ci inni emigranci nie pochodzą z Rumunji, Węgier lub Polski, ale z krajów, które nie znają ograniczeń w dopuszczaniu kandydatów do studjów. Ci inni emigranci udają się na obczyznę głównie w drodze wymiany akademików, aby poznać obce kraje i narody, zanieść do swojej ojczyzny to wszystko, co zagranica posiada dobrego, aby dać poznać swój kraj i swój naród zagranicy i w ten sposób krzewić porozumienie między narodami.

Z zazdrością studenci-Żydzi spoglądają na tych swoich towarzyszy, którzy, mając zapewnione przez swój kraj środki utrzymania, mogą przez swe studja, podróże, wycieczki, stusunki spełniać tak doniosłą misję, podczas gdy student żydowski, emigrant malgré lui, uganiać się musi za zarobkiem, poparciem, tanim obiadem, a mimo to boryka się z nędzą.

O tej to właśnie emigracji ideowej napisał zajmującą książkę dr. Reinhold Schairer, zasłużony kierownik „Wirtschaftshilfe der Deutschen Studentenschaft" (samopomoc związku niemieckiej młodzieży akademickiej). Na licznych przykładach Dr. Schairer stwierdza w swem dziełku doniosłą rolę studjów zagranicą, wywodząc słusznie, że z jednej strony mają one kolosalne znaczenie dla kraju ojczystego studentów emigrantów, który zdobywa zastępy inteligentów, obeznanych z obcemi krajami, ale że z drugiej strony nie są bez znaczenia również dla krajów, w których cudzoziemcy studja odbywają, gdyż ci, opuszczając po latach nauki kraj z korzystnemi dla niego wrażeniami, stają się kraju tego przyjaciółmi i przyjaźń ta zyskuje realne walory polityczne, gdy dochodzą oni do wpływów w swej ojczyźnie. To też państwa Europy i Ameryki coraz gościnniej przyjmują studentów z zagranicy, choć zjawisko to datuje się jeszcze z przed wojny (np. w 1906 roku Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przeznaczyły olbrzymią sumę 12.000.000 marek niemieckich na utrzymanie na uczelniach amerykańskich studentów z Chin).

Dr. Schairer jednak rdzeń zagadnienia emigracji akademickiej spostrzega w tem, iż przez studja w obcym kraju ułatwia się wzajemne poznanie walorów różnych narodów, a tem samem zbliżenie się między narodami. Istotnie po wstrząsach ostatniej wojny, ta akcja pacyfikacji świata, — nie przez świstki papieru i nie na bankietach i przyjęciach oficjalnych, — ale przez wspólną pracę i bliskie zetknięcie się przedstawicieli różnych narodów, nabiera specjalnej doniosłości.

Książka Dr. Schairera („Die Studenten im Internazionalen Kulturleben. Beiträge zur Frage des Studiums im fremden Lande") powinna zainteresować najszersze sfery akademickie.

* * *

Wyszedł z druku przed kilku miesiącami nakładem Wszechświatowego Związku Studentów Chrześcian (World Student Christian Federation) przewodnik po instytucjach akademickich całego świata (Student Hostels Foyers and related instytutions). Prócz wstępu i adresów przedstawicieli związków w różnych krajach, przewodnik zawiera wykaz instytucyj w 154 miastach 27 państw. Czy z powodu bliskiego pokrewieństwa ideowego, jakie istnieje między wszechświatowym związkiem studentów chrześcian a Y. M. C. A., czy też z powodu nieznajomości ogólnych stosunków akademickich, nadmierne bez wątpienia miejsce w tym przewodniku zajmują placówki Y. M. C. A., zwłaszcza w krajach dalekiego Wschodu (Indje, Japonja). Ale ta okoliczność świadczy zarazem o ogromnej pracy kulturalnej i politycznej anglo-saskiej młodzieży protestanckiej. Dla tej okoliczności jest także charakterystyczne, że w przewodniku brak spisu instytucyj w Chinach, mimo iż w tym właśnie kraju Y. M. C. A. rozwijała stale kolosalną działalność. Zapewnie tłómaczyć to należy wypadkami politycznemi w państwie smoka.

W przewodniku jaskrawo odznacza się ogromna ilość placówek akademickich w Stanach Zjednoczonych i w Paryżu, przyczem w Paryżu znakomitą przewagę mają placówki studentów cudzoziemców. Uderza także następująca okoliczność: oto niemal wszystkie instytucje akademickie w Niemczech posiadają „paragraf aryjski". Świadczy to o niepomiernym wpływie szowinizmu na stud. niem., które to zjawisko wspólne jest Polsce, Rumunji, Austrji, Węgrom i innym krajom wschodniej i południowej Europy. W pozostałych natomiast krajach, tych naprawdę kulturalnych z Zachodu, normalnem zjawiskiem jest współżycie akademików bez różnicy rasy i religji, co często uwidocznione jest nawet w nazwach instytucyj, jakgdyby dla manifestacyjnego odżegnania się od niewłaściwych posądzeń.

Pod koniec należy zauważyć, że — prócz Polski — żydowskie placówki akademickie słabo nader uwzględnione są w przewodniku, a i odnośnie do Polski pod tym względem wykaz zawiera liczne i rażące błędy. Jest rzeczą żydowskiej propagandy akademickiej sprawić, aby na przyszłość (przewodnik ukazuje się perjodycznie) żydowski stan posiadania uwzględniony był należycie i aby informacje o Żydach wolne były od błędów.

X.

Więcej odwagi w wypowiedzeniu się!

Każdemu z nas rzuca się w oczy, że tylko znikoma ilość koleżanek bierze udział w akademickiem życiu społecznem. Przeglądając kroniki Wzajemnych Pomocy Wyższych Uczelni zrzadka można się natknąć na nazwisko studentki z wyjątkiem naturalnie list gospodyń balów.

Pomimo tej najwyższej mądrości życiowej łączenia pożytecznego z przyjemnością chciałoby się, by działalność akademiczek nie ograniczała się do rozrywkowej pomocy w urządzaniu imprez.

Trzeba się zastanowić nad tym bądź-cobądź nienormalnym faktem naszej społeczności.

Czy sprawy młodzieży studjującej, której stanowimy cząstkę żywotną, leżą poza sferą naszych zainteresowań? czy mamy do czynienia z zupełną apatją myślową i korzystamy wygodnie z dróg żmudnie przebijanych poprzez strome tereny zagadnień przez naszych kolegów? czyśmy tak upośledzone, że nie odczuwamy wielkiej przeogromnej radości tworzenia rzeczy nowych?

Takie oskarżenie byłoby zbyt ciężkie.

A jednak tak mało, tak okrutnie mało jest intesywnie pracujących koleżanek w środowisku studenckiem.

Jaka jest tego przyczyna, gdzie tkwi powód istniejącego stanu rzeczy?

Społeczność akademicka przyjmuje swych członków na jednakowych warunkach, każdy ma jednakowe możliwości pracy, wyżycia się, każdy ma przed sobą czystą białą kartę, wypełnienie jej zależy tylko od jednostek.

I gdyby ułożyć po jednej stronie karty kolegów a po drugiej koleżanek, to po naszej stronie byłoby niestety za biało.

A przecież na początku mieliśmy wszyscy jednakowe szanse.

Śmiesznem byłoby wyjaśnienie, że kobiety są więcej ograniczone i nie posiadają w sobie rozwiniętego t. zw. „esprit social". Zaprzeczą temu szeregi nazwisk kobiet wybijających się na polu naukowem. a co do pracy społecznej to stwierdzone jest, że jej głównemi inicjatorkami były niewiasty. Przyczyna bolączki tkwi gdzieindziej, a mianowicie w atawistycznym wprost braku odwagi i niepewności.

Byłam kiedyś obecna na posiedzeniu akad. koła prowincjonalnego. Niemile mnie uderzyło. że podczas obrad żadna z koleżanek nie zabierała głosu. Pod koniec przystąpiono do głosowania gorąco przedyskutowanego projektu. Ogromnie byłam ciekawa, jak się ustosunkuje do niego tak zaprzysiężenie milcząca część zebrania.

I oto co nastąpiło:

Kto za projektem?

Nie uniosła sie żadna ręka kobieca.

Kto przeciw?

Dito.

Wobec tego kto się wstrzymuje od głosowania?

Bezruch.

Nie znalazłam w moim leksykonie słowa, żaden superlatyw nie oddałby mego zdumienia. Doznałam wrażenie, że mam do czynienia z ostrym przypadkiem niedomogi myslowej.

Przecież to są chore istoty! Skąd się tu znalazły?

Po zebraniu rozgadałam się z koleżankami i okazało się, że są to wcale rozgarnięte i zdrowo myślące dziewczęta.

Jako odpowiedź na zarzuty moje co do przerażającej bierności podczas zebrania, wyłoniła się dyskusja, rzucająca trochę światła na istniejący stan rzeczy.

Koledzy nie mogą się pozbyć tonu protekcjonalnej wyższości w stosunku do koleżanek. Wina koleżanek, że do takiego stosunku dopuściły. A jeżeli to już jest tradycją? Trzeba było stanąć w zdecydowanej postawie i zburzyć niemądrą tradycję.

Burzyć! Po co? szkoda wysiłku i tak się nic nie zrobi.

No jakto nic, przecież istnieje koło, coś się robi.

Tak, ale więcej gada. O bo koledzy lubieją i posiadają technikę dyskutowania, przyczem mają ogromną odwagę wypowiadania... słów.

Właśnie najtrudniejszą jest umiejętność uzewnętrzniania w formie słownej swych myśli. Przeszkadza temu niepewność, wstydliwość.

W wielu wypadkach po budującej rozmowie któregoś z kolegów dochodzi się do wniosku, że właściwie tak samo u siebie rozwiązało sie zagadnienie. mniej więcej w ten sam sposób się doń ustosunkowało i to już dawno, zabrakło jeno odwagi do podzielenia się własnemi spostrzeżeniami i poglądami w środowisku.

A za milczeniem idzie bezczynność.

Napewno znajdą się tacy, którzy nie zgodzą się z takiem ujęciem... Żądać będą przedewszystkiem zadokumentowania działalności na terenie akademickim czynami, nie słowem.

Słusznie. Ale musimy baczyć na to, że Czyn jest procesem wtórnym.

Tak jak budowniczy, przystępując do budowy gmachu, musi przedtem sprawę zreferować, tylko że wyjaśnienie głosowe zastępują w większej mierze szkicem ołówkowym, tak samo przed urzeczywistnieniem jakiegokolwiek zamierzenia należy je wyświetlić, poddać pod ogólną krytykę, bronić i uzasadniać.

Wystąpienie z projektem nakłada na ludzi pewną dozę odpowiedzialności wykonania, zmusza samo przez się do wzięcia udziału w pracy.

Są to moralne zobowiązania, których trudno nie wypełnić. Zdrowego sądu o rzeczy, inicjatywy, dużo zdolności twórczych i możliwości pożytecznej pracy — wszystkich tych czynników, które posiadają koleżanki w równej mierze z ko-

legami, nie wykorzystowują akademiczki, bo im brak odwagi przekroczyć pierwszego etapu pracy społecznej — wypowiadania się.

Czas się już przemóc, bo wstyd, by w społeczeństwie akademickiem opowiadano sobie jak o cudzie nadzwyczajnym, że jedna z koleżanek zajęła stanowisko przewodniczącego Wzajemnej Pomocy.

S. A. Gołębianka

I znów „Numerus Clausus"

My—Żydzi—mamy swoje specyficzne troski sezonowe. Nasze „sezony" wyglądają niestety zawsze trochę inaczej, niż sezony u innych narodów. O ile rozpoczynający się rok szkolny u Polaków jest okresem przeważnie radosnym, dla nas jest on związany z bolesnym i dotkliwym upokorzeniem — rok rocznie powtarzanym, a zamykającym się w formułce: **brak miejsca, norma procentowa.** Carat dawno rozpadł się w gruzy, niema śladu byłej potęgi Romanowych, ale carosławna „Norma Procentowa" żyje i rośnie. Przyodziała się wprawdzie w łacińską szatę, wykwit kultury Zachodu, wkroczyła do związków akademickich, które „ją"—tę normę—krzewią i popularyzują przy pomocy najnowszej broni — strajków i manifestacyj.

Jednem słowem — „twór" hr. Ignatjewa, pomyślany jako środek tymczasowy (czasowy), stał się czemś stałem, poniekąd honorowym obywatelem żydowskiego życia akademickiego. I dlatego też obecny sezon, sezon rozpoczęcia roku szkolnego, jest dla nas sezonem „Numerus Clausus"

Rumunja, Węgry a Rosja Sowiecka

Trzy kraje o różnorodnych ustrojach, a jednak braterskim uściskiem złączone, kiedy chodzi o nas, żydowską młodzież akademicką.

Niema prawie dnia, by gazety i czasopisma nie donosiły o tych lub innych zajściach i ekscesach, skierowanych przez studentów rumuńskich, węgierskich i sowieckich przeciwko ich kolegom żydowskim tylko dlatego, że są to **Żydzi, dzieci najnieszczęśliwszego narodu świata**, i w tym wyłącznie celu, aby Żydów nie dopuścić do „błogosławionych" źródeł nauki rumuńskiej, węgierskiej i sowieckiej? Nie władza w tych krajach ostatnio usuwa studentów-Żydów, nie profesura walczy przeciwko słuchaczom żydom, — a *młodzież akademicka* od Jelisawetgradu do Budapesztu, od Charkowa do Bukaresztu, uświadomiona przy *pomocy wieców protestacyjnych i strajków manifestacyjnych*, samorzutnie i żywiołowo usuwa swych kolegów Żydów z wszechnic. Tak samo postępuje wobec nas młody związek budzących się Madjarów, „kuzyści" w Rumunji i „komsomolcy" w Rosji; *chuligański antysemityzm* łączy tych różnorodnie—*czarno, żółto i czerwono* uświadomionych młodzieńców i tu dopiero, na tym najczulszym punkcie — na kwestji żydowskiej — występuje dosadnie i dobitnie zwodniczość i obłuda haseł i światopoglądów. Na nic nie zdają się żadne zmiany rządów i ustrojów, gdy chodzi o Żydów. A co z tego, że Rząd Sowiecki tam gdzieś karze jakichś bojowników antysemityzmu (całego „komsomołu", zarażonego antysemityzmem, nie wytępi przecież), przecież to samo robi i Rząd Rumuński i Rząd Węgierski... no i carski Rząd przecież karał zbyt gorliwych żydożerców.

Jak widzimy, nic się nie zmieniło—miejsce „czarnej sotni" zajęła tylko „czerwona sotnia", która od „czarnej" różni się tylko większem napięciem ignorancji i analfabetyzmu.

Smutno się tylko robi, gdy się widzi, że „zwierzęciu ludzkiemu" nie pomaga żadne przemalowanie farb i barw... i że zawsze jest ono żądnem *czerwonej krwi najsłabszego narodu świata — Żydów.*

Jedyną pociechą może dla nas posłużyć tylko ta okoliczność, że to wszystko się dzieje bądź co bądź w krajach półdzikich (Sowdepji, Rumunji i Węgrzech) i że *powszechna* kultura musi wytępić *żydożerstwo* pod wszystkimi sztandarami, i nawet czerwonym.

Czekajmy więc na kulturę!

Elchanan

Na marginesie „Pomocy i Samopomocy Akademickiej"

„Pomoc i Samopomoc Akademicka" — niezmiernie ruchliwie i rzeczowo redagowane pismo akademickie, posiadające zawsze obfity i treściwy materjał z życia akademickiego — od pewnego czasu coraz bardziej zajmuje się „Trybuną".

Zainteresowanie to, świadczące dobitnie o chęci polskiej młodzieży akademickiej zorjentować się w pracy żydowskiej młodzieży akademickiej, zasługuje bezwzględnie na życzliwe potraktowanie z naszej strony. Ostatnie zwłaszcza oświadczenie redakcji tego pisma musi spotkać się z bezwzględnem naszem uznaniem. Jesteśmy szczerze zadowoleni z tego bądź co bądź postępu we wzajemnych stosunkach.

Żałujemy mocno, że nasza hebrajsko-żydowska część jest niezrozumiała dla studentów Polskich, ale wierzymy, że i wśród Polskich studentów znajdą się wkrótce tacy — obok specjalistów dla innych języków, — którzy opanują hebrajski i żydowski język, by móc dokładniej poznać życie Żydów, bądź co bądź od 1000 lat conajmniej przebywających na terytorjach polskich.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, na które napotykają studenci-Polacy ze strony własnego otoczenia, gdy usiłują tylko nawet ostrożnie i bardzo powierzchownie z wieloma zastrzeżeniami omawiać zagadnienia żydowskie—i dlatego też witamy życzliwie ostatnią enuncjację „Pomocy i Samopomocy Akademickiej".

Niwel

Zdjęcia z żydowskich akademickich kolonij letnich. Rok 1928

Brok n./b.



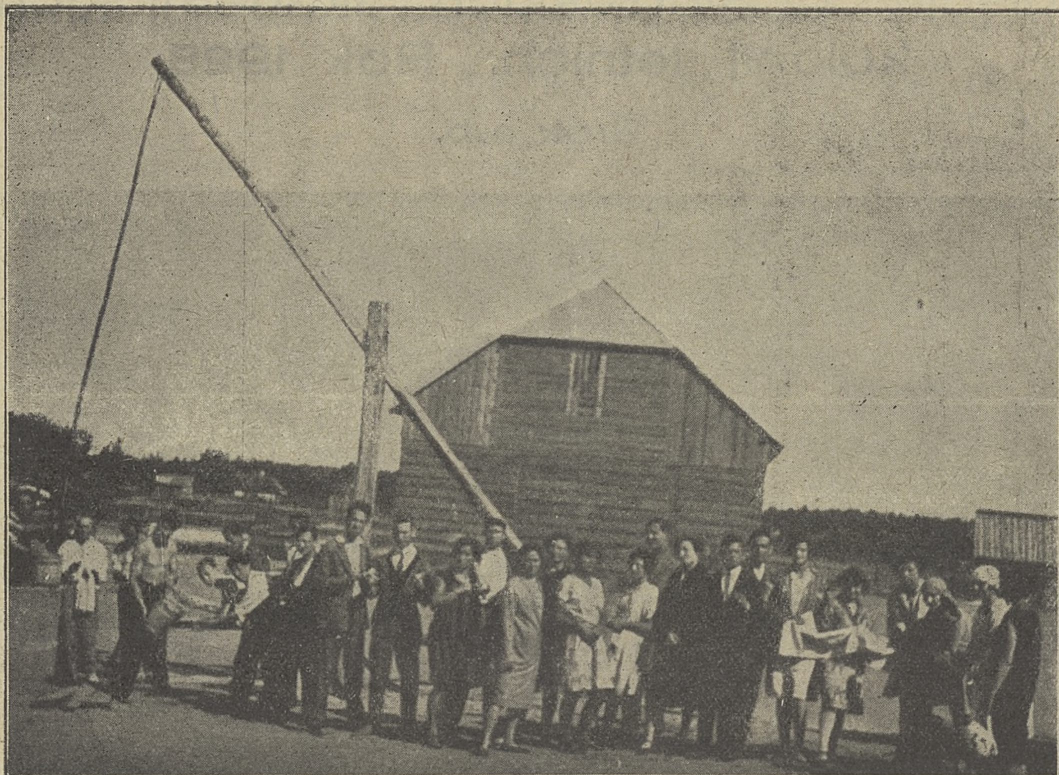
Uroczyste otwarcie kolonji w Broku n|B. w dn. 15.7 1928.



Domek w Broku.



Przed jednym z domków.

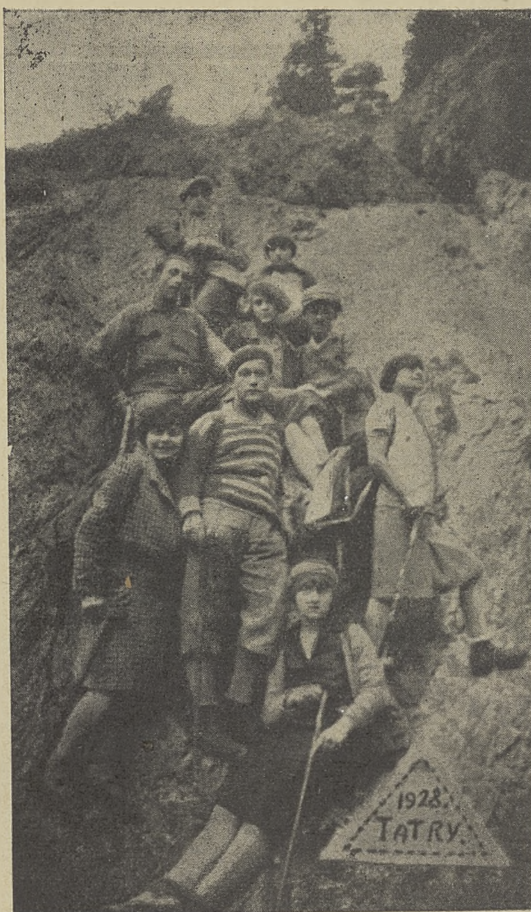


Rano przy studni w Broku.

Kowaniec



Grupa kolonistek przy gimnastyce. Piramida.



Tatry
z wycieczk w Pieniny.



„Babiniec"



„Monte-Carlo"



„Serenada"

Ciechocinek



Grupa uczestników

Pohulanka



Grupa uczestników

פון יידישן קולטור-לעבן

○ אין יוגאסלאוויען איז דערשינען א פילאלאגישע ארבעט פון ד״ר צבי ראטמילער וועגן מקור פון דער יידישער שפראך. די דאזיקע ארבעט באשטעטיקט די טעזע פון באקאנטן פארשער ד״ר מיזעס, וועלכער האט אין זיין ווערק וועגן דער יידישער שפראך באוויזן, אז די גערמאנישע עלעמענטן פון יידיש שטאמען פונם בייערישן דיאלעקט פון די אלפן-לענדער און אייניקע סלאווישע עלעמענטן האבן אויך א סלאווענישן מקור. ד״ר ראטמילער האט צונויפגעזאמלט א רייכן מאטעריאל, וואס באווייזט די סלאוועניש אפשטאמונג פון פיל יידישע ווערטער. אויפן סמך פון זיינע פארשונגען שטעלט ד״ר ראטמילער פעסט, אז די יידישע שפראך איז אנטשטאנען אין די מורחדיקע אלפן-לענדער.

○ עס ווערט געגרייט א נייע דייטשע ביבל-איבערזעצונג דורך דער בערלינער יידישער קהלה. אויף דער לעצטער זיצונג פון בערלינער קהלה-ראט האט דער פארוואלטונגס-מיטגליד גאלדשמידט, אויף דער פראגע וועגן דעם מצב פון די איבערזעצונגס-ארבעטן פון דער ביבל, מיטגעטיילט, אז די ערשטע פיר ביכער פון „חמשה חומשי תורה“, ספר יהושע, מלכים, ירמיהו און אנדערע זענען שוין איבערגעזעצט. פראפ. לעהע האט צוגעגעבן, אז די איבערזעצונגס-ארבעט גייט לאנגזאם, ווייל זי דארף אנטשפרעכן די נייסטע פאדערונגען פון דער וויסנשאפטלעכער קריטיק. ס׳וואלט אבער יושרדיק געווען, ווען די בערלינער יידישע קהלה וואלט זיך אויך פארינטערעסירט מיטן איבערזעצן עטלעכע ווערק פון דער מאדערנער יידישער און העברעישער ליטעראטור.

○ אין סקאפיע (דרום-סערביען) האט אנגעהויבן דערשיינען א נייע ספרדיש-יידישע צייטשריפט א. נ. „לא רענעסאנסיע יוריאען עסקאפיא“. אין דער צייטשריפט ווערן פארעפנטלעכט ארטיקלען אין דער שפאנישער שפראך מיט לאטיינישע בוכשטאבן און אין דער סערבישער שפראך מיטן צירילישן אלף-בית.

○ אין סעראיעווא איז דעם 15-טן אקטאבער ה. י. געעפנט געווארן דער ניי-געגרינדעטער ראבינער-סעמינאר. אלס רעקטאר פונם סעמינאר איז באשטימט געווארן דער ספרדישער רב הכולל אין סעראיעווא, הרב ד״ר מ. לעווי. ביים סעמינאר געפינט זיך אויך אן אינטערנאט.

○ דער לעצטער קאנגרעס פונם „אוניווערסאלן פארבאנד פון דער יידישער יוגנט“ (אוניאן אוניווערסאל דע לא זשענעס זשיוו) האט אויסגעוויילט דעם הרב הכולל אין אלעקסאנדריע, הרב דוד פראטא, אלס פארזיצער פון פארבאנד. הרב פראטא האט אבער נישט אנגענומען דעם אמט, מאטיווירנדיק זיין אפזאג דערמיט, וואס ס איז שווער אנצופירן אין אלעקסאנדריע מיטן פארבאנד, וואס זיין זיץ-ארט געפינט זיך אין פאריז. ווי מיר ווערן געוויר, וועט קיין אלעקסאנדריע ארויספארן א ספעציעלע דעלעגאציע, כדי צו בעטן דעם רב הכולל פראטא, ער זאל דאך איבערנעמען דעם פארזיץ פון פארבאנד.

○ דער מאסקווער מלוכהשער יידישער טעאטער, אונטער דער אנפירונג פון באקאנטן רעזשיסער גראנאווסקי, מאכט איצט דורך א גאסטראל-רייזע איבער אויסלאנד. וועגן זיין ערפאלג קאן מען זאגן, אז ער איז א געמישטער. אבער דער גרעסטער טייל פונם בעסערן פובליקום און ערנסטער פרעסע באגריסן די פיינע און שארפע קונסט פון דעם דאזיקן טעאטער, אומעטום וו ער באווייזט זיך נאר. דער רעפערטואר פון דעם טעאטער באשטייט הויפטזעכלעך פון פיעסן פונם יידישן קלאסישן רעפערטואר. א שטארקן ערפאלג האבן די פיעסן פון שלום-עליכם און מענדעלע.

○ די „ווילנער טרופע“ אין ווארשע ארבעט אלץ מער אינטענסיוו אויפן געביט פון דערהויבן דעם ניווא פונם קינסטלערישן יידישן טעאטער. אינם היי-יאריקן טעאטער-סעזאן האט די ווילנער טרופע אויסגעשטעלט א גרויסע צאל פיעסן, וועלכע זענען געשטאנען אויף א הויכער קינסטלערישער מדרגה. „קדוש השם“ פון שלום אש האט געהאט אזא שטארקן ערפאלג, וועלכן ס׳געדענקט זיך שוין נישט לאנג אינם יידישן טעאטער. איצט האט די יידישע טעאטער-וועלט אויפגערודערט די גלענצנדיקע אויפפירונג פון פרצעס „ביינאכט אויפן אלטן מארק“. חוץ אויסשטעלן דאס מעכטיקע און קאמפליצירטע ווערק האבן שוין געטרוימט פיל רעזשיסערן. אפילו די „ווילנער טרופע“, בעת איר ערשטן פארברענגען אין פוילן, האט זיך אויך געהאט אנגעצייכנט אין איר רעפערטואר די אויפפירונג פון פרצעס ווערק. ענדלעך איז עס טאקע דורך דערזעלבער „ווילנער טרופע“ רעאליזירט געווארן. דוד הערמאן האט נאכאמאל באוויזן זיין שטארקע רעזשיסערישע קראפט און הויכע טעאטער-קולטור. ער האט די זאך דערפירט צו א מייסטער-ווערק פון רעזשי און בינע-קונסט. דער גלענצנדיקער דעקאראטאר-קינסטלער וו. וויינטרויב האט אין זיינע דעקאראציעס דערגרייכט גרויסע מאלערישע רעזולטאטן. די גאנצע יידישע פרעסע האט דער אויפפירונג געווידמעט גרעסערע אפהאנדלונגען.

○ די טעג איז פון פוילן קיין מינסק אפגעפארן דער באוווסטער יידישער דיכטער משה קולבאק. אין דער מאדערנער יידישער דיכטונג, וואס קאנצענטרירט זיך אין פוילן, האט משה קולבאק פארנומען דעם אויבן-אן. ער האט אין דער נייער יידישער דיכטונג אריינגעפירט נייע טענער און געשטאלטן, וואס עטעמען מיט וואלד און געזונטער ערד. קולבאקס שאפונגען האבן אויך א בולטן סאציאלן אינהאלט און א פעסטן קאלאריט. זיינע פאעמען „משיח בן אפרים“, „די שטאט“, „ווילנע“ זענען פאעטישע מייסטער-ווערק. דער גרעסטער טייל פון זיינע לידער איז שטארק פאפולער צווישן דער יידישער יוגנט, וועלכע רעציטירט די מעלאדישע פערזן. ביז איצט האט קולבאק געוווינט אין ווילנע, ווו ער האט געארבעט אלס לערער אין ווילנער יידישן גימנאזיום.

פאר זיין אפפאר איז אין ווארשעווער ליטעראטן-פאריין איינגעארדנט געווארן אן אוונט און א באנקעט, אויף וועלכע זיינע לעזער און די ליטעראַרישע משפחה האבן זיך געזעגנט מיט דעם אזוי באליבטן משה קולבאק.

○ די געזעלשאפט פון יידישע קינסטלער אין ריגע האט באשלאסן איינצוארדנען אין פאיע פונם נייעם יידישן טעאטער א שטענדיקע בילדער-אויסשטעלונג. די געזעלשאפט פאראייניקט העכער 30 יידישע קינסטלער. אין דער אויסשטעלונג באטייליקן זיך דערווייל 11 מאן—די קינסטלער בארען, גירנאן, הערצבערג, דעמבא, קאן-יאדלאווקער, קריגער, לעווין, ליבקין, מייער, פארפאראוו, שערמאן.

○ ס׳איז דערשינען דאס 6-טע סעפטעמבער-בוך פון די „יידישע וועלט“, חודש-שריפט פאר ליטעראטור, קריטיק, קונסט און קולטור, ארויסגעגעבן פון ווילנער פארלאג פון ב. קלעצקין. די „יידישע וועלט“ קאנצענטרירט ארום זיך דאס בעסטע פון דער יידישער שרייבער-וועלט. אויך באדייטנדע אייראפעישע שריפטשטעלער זענען צוגעצויגן געווארן צו דער מיטארבעט אין דער „יידישער וועלט“.

○ ס׳איז דערשינען נום. 7 פונם איינציקן יידישן קריטיש-ביבליאגראפישן חודש-זשורנאל „ביכער-וועלט“ מיט גאר אן אינטערעסאנטן אינהאלט.

דער פּוילישער ליטעראַטור, ווען מיר אינטערעסירן זיך מיט יעדער קלענסטער דערשיינונג אין דער פּוילישער ליטעראַטור און קונסט-וועלט.

דאָס, וואָס איך האָב אין מיין אָפּטער באַגעגעניש מיט די פּוילישע שריפטשטעלער דערציילט זיי וועגן יידישער ליטעראַטור, וועגן יידישן שאַפן, איז פאַר זיי געווען אַ שטוינענדיק נייעס. עפּעס האָבן זיי נישט געגלויבט, אַז דאָ, אונטער איין דאַך, אַרבעט און קעמפט אַ פאָלק פאַר דער דערהאַלטונג פון זיין אייגנאַרטיקער און קרעפטיקער קולטור.

אַז דאָ, נאָענט פון זיי, געפינען זיך נאָך אַנדערע דיכטער, וועלכע אַנטציקן זיך מיט דער פּוילישער לאַנדשאַפט, פילן די פּראָסטע און געזונטע פרייד פון די פּוילישע דערפער און זינגען לידער צו דער פּוילישער ערד אויך אין אַ צווייטער שפּראַך.

די לעצטע צייט האָבן זיך טיילווייז געביטן די באַציונגען מצד דער פּוילישער שריפטשטעלער-וועלט לגבי דעם יידישן שאַפן און יידישער ליטעראַטור. דער פאַקט, וואָס דער פּוילישער פען-קלוב האָט אויפגענומען די צוויי גרויסע יידישע שריפטשטעלער אַש און אָפּאַטאָשו איז אַ באַווייז, אַז ס'איז עפּעס דאָ פאָרקומען, אַז עפּעס האָט זיך דאָ געביטן.

אויף די באַנקעטן, וואָס זענען געגעבן געוואָרן לכבוד די צוויי יידישע שריפטשטעלער, זענען אַרומגערעדט געוואָרן די פראַגן פון אַ געמיינזאַמער ליטעראַטור-דערנענטערונג. ס'זענען אַרומגערעדט געוואָרן די אופנים פון באַקענען די פּוילישע געזעלשאַפט מיט דער יידישער ליטעראַטור.

די אויפריכטיקע און ערנסטע פּוילישע שריפטשטעלער — כ'שטרייך דאָ ספּעציעל אונטער די פּאָלאַקן — האָבן זיך אַרומגעזען, אַז לגבי דער יידישער ליטעראַטור ווערט ווירקלעך באַגאַנגען אַן עוולה און אַז די יידישע ליטעראַטור, וואָס טראָגט אין אַ גרויסן טייל דעם קאָלאָריט פון דער פּוילישער לאַנדשאַפט, מוז דערגיין צום פּוילישן לעזער.

כ'ווייס נישט, ווי ווייט די רעאַליזאַציעס וועלן דערגיין. אָבער אַז עפּעס וועט שוין געטון ווערן, איז אַ פאַקט און דאָס, וואָס ס'וועט נאָר געטון ווערן וועט פיל צוהעלפן אויף צו ענדערן די פאַרעלטערטע באַגריפן וועגן יידן און ממילא וועט עס אויך צוהעלפן דעם קאַמף פאַר דער גלייכבאַרעכטיקונג פון דער יידישער שפּראַך און יידישער קולטור אין פּוילן.

איך האָב דאָ עטלעכע מאָל דערמאָנט און אונטערגעשטראָכן, אַז כ'מיין נאָר די פּאָליאַקן, פּוילישע שריפטשטעלער, ווייל אין דער נייער פּוילישער ליטעראַטור נעמען אַ גרויסן אָנטייל יידן. יידן זענען אין דער נייער פּוילישער ליטעראַטור די שעפער פון נייע פאָרמען און ליטעראַרישע שולן. גענוג צו דערמאָנען אַזעלכע נעמען, ווי: באָלעסלאַוו לעשמיאַן, ברונאָ ווינאַווער, יוליאַן טובים, יוזעף וויטלין, שטערן, סטאַנדע, פּייפער און נאָך פיל אַנדערע.

ס'איז דעריבער אינטערעסאַנט, ווי אַזוי ס'איז זייער באַציונג צו דער יידישער ליטעראַטור און צום יידישן לעבן בכלל.

ס'איז אינטערעסאַנט, ווי אַזוי די מענטשן, וואָס זענען אויסגעוואַקסן אין אַ מאָדערנער יידישער סביבה, באַציען זיך צו אַלץ, וואָס כ'איז יידיש. אָבער דער דאָזיקער זייער וויכטיקער פראַגע מוז מען ווידמען אַ באַזונדערן אַרטיקל. מיר וועלן דאָס טון אין נאָענטסטן נומער.

ש. ל. שניידערמאַן

אויב די פוילישע געזעלשאַפט האָט וועלכן ס'איז באַגריף וועגן יידן, איז עס טאַקע אַדאַנק די פאַרשידענע טיפּן און שילדערונגען פונם יידישן לעבן, וואָס געוויסע שריפטשטעלער האָבן אין דער עלטערער פוילישער ליטעראַטור אַריינגעפּירט. די פוילישע שריפטשטעלער, וואָס האָבן אין דער ליטעראַטור אַריינגעפירט יידישע טיפּן, האָבן זיך אָבער נישט באַמיט צו זען אין זיי דאָס מענטשלעכע, נאָר דאָס כאַראַקטעריסטיש-יידישע. זיי האָבן זיך נאָר אינטערעסירט מיט דער עקזאָטיק פונם ייד.

ס'איז דעריבער פאַרבליבן ביים פוילישן לעזער דער באַגריף וועגן ייד לגמרי נישט געענדערט.

*

די מאָדערנע פוילישע ליטעראַטור האָט נישט פאַרגעזעצט דאָס, וואָס ס'איז אָנגעהויבן געוואָרן אין דער עלטערער פוילישער ליטעראַטור. די יינגערע פוילישע שריפטשטעלער האָבן שוין נישט מער אַרויסגעוויזן דעם אינטערעס פאַרן יידישן לעבן. דער ייד פאַרשווינדט אַלץ מער פון דער פוילישער ליטעראַטור. מ'טרעפט פון צייט צו צייט אַ נעבן-פיגור. אָבער דאָס זענען נישט קיין לעבעדיקע, ווירקלעכע געשטאַלטן, דאָס זענען גאָר אָפּגעקאָפּירטע טיפּן פון דער עלטערער ליטעראַטור. אויך דער אינטערעס פאַר דער יידישער ליטעראַטור ווערט אַלץ מער קלענער, די יינגערע שריפטשטעלער ווייזן שוין נישט אַרויס דעם אינטערעס פאַר יידישער ליטעראַטור, ווי ס'האָבן אַרויסגעוויזן די פריערדיקע שריפטשטעלער, בעת מ'האָט איבערגעזעצט מענדעלען, שלום-עליכם און אש'ן. בלייבט דעריבער דער באַגריף וועגן ייד דער, ווי מיט פופציק יאָר צוריק, ווייל ס'איז פאַר זיי פרעמד געבליבן די ווייטערדיקע אַנטוויקלונג פונם יידישן לעבן און פון דער יידישער ליטעראַטור.

*

דאָ אין דעם לאַנד, ווו ס'שאַפט זיך דער גרעסטער טייל פון דער יידישער ליטעראַטור, דאָ ווו ס'פאַרמירט זיך דער שטאַרקסטער טייל פונם יידישן קולטור-שאַפן און קולטור-לעבן, האָט מען נאָך אַלץ אַ באַגריף וועגן יידן, ווי וועגן מענטשן, וואָס זענען צו גאָרנישט פעיק אחוץ צו האַנדל און אָפּנאַרעריי... אין פוילן — ווי אין קיין שום לאַנד נישט — ווערט איגנאָרירט דאָס אַלץ, וואָס ס'איז יידיש און וואָס ס'האָט אַ שייכות מיט יידישן שאַפן. אין פוילן שרייבט מען וועגן די עקזאָטישסטע ליטעראַטורן. ס'דערשיינען ביכער וועגן נעגערישער ליטעראַטור, מ'פאַראינטערעסירט זיך מיט יעדער קלענסטער דורכשניטלעכקייט פון אַנדערע ליטעראַטורן, אָבער וועגן יידישער ליטעראַטור הערט מען קיין וואָרט נישט.

די סיבות דערפון זענען:

די פירנדיקע פוילישע ליטעראַטור איז מלוכה-אָנגעהעריק, זי דערפילט די נאַציאָנאַלע פליכטן פונם לאַנד און גייט אין דער ריכט-ליניע, וואָס איז אין הסכם מיט די אינטערעסן פון דער מלוכה. ווען מ'וואָלט געשריבן וועגן יידישער ליטעראַטור, ווען מ'וואָלט אָנערקענט דעם ווערט פון יידישן שאַפן, וואָלטן זיי דאָך ממילא אַזוי-אַרום אונטערגעשטיצט אונזערע פאָדערונגען וועגן סובסידיעס פאַרן יידישן שול-וועזן, יידיש טעאַטער, יידישע קונסט. דאָס וואָלט דאָך געהייסן זיין קעגן דעם מלוכה-קורס, דאָס וואָלט דאָך געהייסן פאַרטיידיקן די אינטערעסן פונם יידישן פאָלק. אַזעלכע מוטיקע מענטשן איז נישט פאַראַן קיין סך. מען קאָן אָבער מלמד-זכות זיין אויף די פוילישע שריפטשטעלער און וואַרפן טיילווייז די באַשולדיקונג אויף די יידישע שריפטשטעלער אין פוילן, דערפאַר, וואָס זיי האָבן זיך ביז איצט נישט באַמיט אָנצובינדן אַן אינטענסיוון און לעבעדיקן קאָנטאַקט מיט דער פוילישער שריפטשטעלער-און קינסטלער-וועלט. ווייל סוף-כל-סוף מוז מען דאָך נעמען אין באַטראַכט די לאַגע פונם פוילישן שריפטשטעלער, דעם פּאָליאַק (וועגן די נישט-פּאָליאַקן אַ צווייט מאָל), פאַר וועלכן יידיש איז לגמרי נישט צוטריטלעך, פאַר וועלכן ס'איז פשוט אוממעגלעך זיך אויסצולערנען לייענען יידיש. די אויפגאַבע פון די יידישע שריפטשטעלער וואָלט דעריבער באַדאַרפט זיין אָנצובינדן אַ שטענדיקן קאָנטאַקט מיט די פוילישע שריפטשטעלער, זיי פאַראינטערעסירן מיטן יידישן שאַפן, באַקענען זיי מיט די דערגרייכונגען פונם יידישן וויסן און קונסט.

דעם שרייבער פון די שורות איז אויסגעקומען צו אַרבעטן אויף דעם געביט פון פאַראינטערעסירן די פוילישע שריפטשטעלער-וועלט מיט דער יידישער ליטעראַטור. די אַרבעט האָב איך געטון אויפן וועג פון געשפּרעכן מיט די באַדייטנדיקסטע שריפטשטעלער און קינסטלער און אויך איבערזעצונגען פון דער נייער פוילישער ליטעראַטור, וועלכע איך האָב סיסטעמאַטיש געדרוקט און דרוק נאָך ביזן היינטיקן טאָג אין די „ליטעראַרישע בלעטער" און אין אַנדערע צייטשריפטן.

ווען איך האָב מיט העכער צוויי יאָר צוריק דאָס ערשטע מאָל באַזוכט דעם פוילישן שריפטשטעלער יוליוש קאַדען-באַנדראָווסקי און אים דערציילט וועגן דעם, אַז ס'זענען פאַראַן יידישע גרויסע פאַרלאַגן, אַז ס'זענען פאַראַן ליטעראַרישע צייטשריפטן, אַז ס'איז פאַראַן אַ יידיש שול-וועזן און אַ וויסנשאַפטלעכער אינסטיטוט, האָט ער מיך אָנגעקוקט מיט פאַרוווּנדערונג. דאָס האָט פאַר אים געקלונגען ווי לעגענדאַריש, עפּעס ווי אויסגעטראַכט.

דאָס זעלבע איז געווען מיט אַנדזשעי סטרוג, וואַצלאַוו סיעראָשעווסקי, זאָפיאַ נאַלקאָווסקאַ, מילער, וויעזשינסקי א. א. אויב ס'האָט איינער פון די שריפטשטעלער יאָ עפּעס געוווּסט וועגן יידישער ליטעראַטור, האָט ער זיך אַליין מודה געווען, אַז די ידיעה האָט ער גענומען פון אַ פראַנצויזישער אָדער דייטשער צייטונג, אַלנפאַלס נישט פון קיין פוילישער.

אַ באַקאַנטע פוילישע דיכטערין האָט מיר געשטעלט אַזאַ „אומשולדיקע" און נאַיווע קשיא: „צי האַלט זיך די יידישע פּאָעזיע ביי די אָנגענומענע כללים פון דער פּאָעטיק און צי מאַכט די יידישע דיכטונג אויך דורך די זעלבע פאָרם-עטאַפּן, פונקט ווי אַנדערע דיכטונגען?" איז. וואָס האָב איך געזאָלט טון, אויב נישט אינגאַנצן שווייגן? ווייל צי ווערט מען דען נישט פאַרשטומט און דערשלאָגן ביי אַזעלכע פראַגן? אָט אַזאַ באַגריף האָבן די פוילישע שריפטשטעלער וועגן אונזער ליטעראַטור, אָט אַזוי זענען אונזערע נאָענטסטע שכנים אינפאָרמירט וועגן אונדז אין דער זעלבער צייט, ווען מיר שלינגען פשוט מיט גרעסטן נייגיר יעדעס ניי-דערשינענע בוך פון

צווייטער סעסיע. צי דען האָבן די געהעריקע אָרגאַנען נישט פאַרשטאַנען, אַז מיט זייער פאַראָרדנונג פאַרשווערן זיי דעם אַזוי אויך שווערן לעבן פונם אַקאַדעמיקער. מ׳דאַרף אפילו מודה זיין, אַז אין אויספירונג ווערן אָפּט גענומען אין אַכט די פאָדערונגען פון דער סטודענטנשאַפט און אין אינדיווידועלע פאַלן ווערט יאָ דערלויבט צוצוטרעטן צו די עקזאַמענס אין אַ צווייטער הערבסט-סעסיע.

נישט מיט אַ סך שפּעטער נאָך דער ערשטער גזירה איז געקומען אַ צווייטע מיטן אויסרייד ווייטער, אַז דאָס איז אַ נויטווענדיקייט פאַר דער סטודענטנשאַפט אַליין. כ׳מיין עס די פאַראָרדענונג, וועלכע איז שוין נוגע אַלע סטודענטן פון אַלע פאַקולטעטן, אַז ס׳ווערן געגעבן „אָדראָטשעניעס" פון מיליטער-דינסט נאָר ביז 23 יאָר און נישט 26 ווי ביז איצט. דאָס האָט נישט אַזוי שטאַרק געטראָפן די פאַרמעגלעכע צוליב דעם, וואָס שטענדיק קומט פאַר זייער שטודיום נאָרמאַל, אָנפאַנגענדיק פון מיטל-שול. נישט קיין נייעס זענען געווען פאַלן פון ענדיקן גימנאַזיע צו 16—17 יאָר און ערשט אַ צירקוליאַר פון קוראַטאָריום האָט באַדאַרפט פעסטשטעלן אַ מינימום פון $17\frac{1}{2}$ יאָר. קינדער אָבער פון אַרבעטער, פויערים און פאַראָרימטע קליינהענדלער מוזן פאַרברענגען אַ לענגערע צייט אין די פאָלקס-שולן, אָפּטמאָל אינגאַנצן איבעררייסן דאָס לערנען און במילא זענען זיי עלטער דורכשניטלעך פון די פאַרמעגלעכע. ליידן זיי טאַקע אַממייסטן פון דער פאַראָרדענונג און נישט איינער פון זיי מוז און וועט מוזן איבעררייסן זיין שטודיום אין מיטן, אָדער אינגאַנצן פאַרלאָזן דעם אוניווערסיטעט.

צום אָנפאַנג פון אַקאַדעמישן לערן-יאָר 1928—29 האָט דער ווילנער אוניווערסיטעט מזכה געווען מיט אַ שפּאָגל נייעם נייעס: 1) ס׳איז פאַרווערט צו זיצן אויף איין קורס מער ווי 3 יאָר און 2) אַלע סטודענטן מוזן וווינען אין ווילנע און טאָרן נישט אַרויספאָרן ערגעץ אַנדערש. די סבות, וועלכע האָבן באַוויגן צום נייעם באַשלוס, זענען נאָך אומבאַוווסט. געוויס וועט מען קומען מיט דערקלערונגען, אָנגעטון אין אַ הומאַניטאַרן מאַנטעלע ווי שפּאָרזאַמקייט פון בודזשעט, געזעלשאַפטלעכע געלטער און נאָך און נאָך פון זעלבן מין. זיי וועלן אָבער אַלע דעם אמת נישט פאַרדעקן, אַז די טענדענץ איז איינע און דיזעלבע, אַז צוגלייך מיט די פריערדיקע באַשווערט אויך דער לעצטער באַשלוס דאָס שטודירן און וויל אַרויסשטופּן דעם מיטעלן נישט פאַרמעגלעכן קלאַס פון דער הויכשול.

אויב ביז איצט האָט דער אָרעמער סטודענט געהאַט די מעגלעכקייט צו געפינען אַרבעט אין דער פּראָווינץ אָדער אין אַנדערע נישט אוניווערסיטעט-שטעט און אַזוי-אַרום, — שווער אַרבעטנדיק, גלייכצייטיק פאַרדינען דאָס מינימאַלסטע און גרייטנדיק זיך צום עקזאַמען דאָך ענדיקן לערנען — וועט עס שוין איצטער זיין אוממעגלעך.

אויב דאָס שטודירן איז געווען אַ פּריווילעגיע פון געוויסע שיכטן פון דער באַפעלקערונג און געוויסע קלאַסן, איז עס געווען מעגלעך נאָר אין מיטלאַלטער אָדער אין די צייטן פון אַבסאָלוטיזם; אָבער בשום אופן נישט אין אַ דעמאָקראַטישער מלוכה, ווו די קאָנסטיטוציע גאַראַנטירט יעדן די פרייהייט פון אַנטוויקלונג און פרייהייט פון אויסקלייבן פאַר זיך אַ פּראָפעסיע.

ס׳איז דעריבער דער חוב פון יעדן פּראָגרעסיוון מענטש צו קעמפן פאַר דעם, ס׳זאָל נישט דערלאָזט ווערן דאָס איבערלאָזן די הויכשולן נאָר פאַר אַ געוויסן טייל פון דער באַפעלקערונג און דאָס גאַנצע פאָלק זאָל בלייבן אויף אַ נידעריקערן שטאַפּל פון קולטורעלער אַנטוויקלונג.

אַממייסטן אָבער זענען פאַרינטערעסירט די סטודענטן אַליין אין דעם, זיי זאָלן קענען פאָרזעצן זייערע למודים, מ׳זאָל זיי נישט לייגן קיין שטיינער אין זייער אַזוי אויך שווערן וועג. און דער חוב איז פון די אָרגאַנען, וועלכע שטייען בראש פון דער סטודענטנשאַפט, אָנצוהויבן אַן אַקציע קעגן אַזעלכע מיני פאַראָרדנונגען. מיר טאָרן בשום אופן זיך נישט לאָזן באַוועלן, ווייל אם אין אני לי, מי לי?

ווילנע. ל. גורוויטש

פּויליש-יידישע דערנענטערונג דורך דער ליטעראַטור

I.

מיר זענען פרעמד פאַר אונזערע נאָענטסטע שכנים, מיר זענען פרעמד פאַר דעם פאָלק, מיט וועלכן מיר וווינען שוין זינט יאָרהונדערטער אונטער איין דאַך. דאָס פּוילישע פאָלק קען אונז נישט, ס׳איז פרעמד פאַר זיי אונזער פּסיכיק. ס׳איז פרעמד פאַר זיי אונזער טיפע אייגנאַרט. זיי קענען נאָר אונזער אויבערפלעכלעכע עקזאָטיק, וועלכע האַלט שוין אין אָפּשטאַרבן. מ׳זעט נאָך אַלץ דעם ייד פון די אָזשעשקאָוואַס, יונאָשאַס, זאַפּאָלסקאַס א.א. מ׳זעט נאָך אַלץ דעם ייד אינם סימבאָל פון דער קאַפּאָטע און באָרד; מ׳זעט אָבער נישט און מ׳קען נישט דעם ייד—דעם מאָדערנעם מענטש פון אַרבעט און טאַט.

דער וועג, דורך וועלכן איין פאָלק דערקענט דאָס צווייטע, איז די ליטעראַטור. דאָס איז דער ריכטיקסטער און גלייכצייטיק דער לייכטסטער וועג. ווייל די ליטעראַטור איז שטענדיק די אָפּשפּיגלונג פון דער פאָלקס-נשמה, ווייל די ליטעראַטור גיט אַמטיפסטן איבער די פּסיכיק און די אייגנאַרטן פונם פאָלק. ס׳איז שווער פאַר אַ פרעמדן זיך צו באַקענען מיטן לעבן פון אַ צווייט פאָלק; ס׳איז שווער אויפן סמך פון באַאָבאַכטונגען אַרויסצובאַקומען דאָס אייגנטלעכסטע פון דעם פאָלק. דער לייכטסטער וועג פון דערקענען איז די ליטעראַטור, ווייל נאָר זי גיט איבער אין אַ קאָנצענטרירטער פאָרם דאָס אייגנאַרטיקסטע און כאַראַקטעריסטישסטע פונם פאָלק.

לאָקאַלע פראַגע — נומער צוויי;

די צאָל סטודענטן־ינס אין אונזער שטאָט פאַרגרע־סערט זיך. די מאַטעריעלע באַדינגונגען פון שטודירן זענען דורכשניטלעך שווערע. די דירות־פראַגע, אויב מ׳קאָן אַזוי זאָגן, איז אַן אָנגעווייטאָקטע.

אין אַ סך אוניווערסיטעטס־צענטרען האָט מען שוין מער־ווייניקער געלינדערט די דירות־נויט דורך בויען אָקאַדעמישע הייזער. ווילנע האט נאָך נישט קיין אַקאַדעמיש הויז, אָבער זי דאַרף און מוז עס האָבן!

מיר וואַרפן דעם לאָזונג, פאַר וועלכן די נאַציאָ־נאַלע יוגנט וועט געוויס קעמפן אויף דער אַלגעמיינער פאַרזאַמלונג!

„אַלע פאַר דעם אַקאַדעמישן הויז!“

מיר חילן גלויבן, אַז די ווילנער יידישע געזעל־שאַפט וועט אונז שטיצן אין דער אונטערנעמונג.

קלאָר: אונזער ווילנער אַקאַדעמיש הויז וועט דאַרפן ווערן אַן אמת „פאָלקסהויז“, עווענטועל „בית־עם“ אין פוילן זין פון וואָרט.

אַלנפאַלס וועלן מיר צו דעם שטרעבן!

———————

מיר שטייען שוין האַרט פאַרן III־טן לאַנד־צוזאַמענפאָר פון די יידישע אַקאַדעמיקער אין פוילן. ס׳דאַרף דאָרט באַרירט ווערן אַ גאַנצע ריי וויכטיקע פראַגן. אין מיטלפונקט אָבער פונם צוזאַמענפאָר דאַרף שטיין דאָס פראָבלעם פון קעגנזייטיקער באַציונג פון סטודענט און געזעלשאַפט, וועלכע דאַרף, פאַרשטייט זיך, צעגלידערט ווערן אויף קלענערע טיילן.

אַן אַנדערש מאָל וועלן מיר גענויער פרוון אַרומרעדן אייניקע פראַגן, וועלכע דאַרפן שטיין אויפן סדר־היום פון צוזאַמענפאָר.

דערווייל אָבער וועלן מיר זיך באַנוגענען בלויז מיט דעם, וואָס מיר האָבן דאָס מאָל באַרירט נאָר ד ר ך ־ אַ ג ב.

נ. סווערדלין

ווילנע

נייע גזרות

אַלעמען, דער גאַנצער געזעלשאַפט אין פוילן, איז גוט באַקאַנט די שלעכטע, ממש קאַטאַסטראָפאַלע, מאַ־טעריעלע לאַגע פון דער אַקאַדעמישער יוגנט. מיט יעדן יאָר ווערט די לאַגע אַלץ ערגער און נישט קיין איינצל־נע פאַלן זענען עס, ווען אַן אַקאַדעמיקער לעבט אין באַ־דינגונגען אַמווייניקסטן צוגעפאַסטע צו דער לאַגע, אין וועלכער ער געפינט זיך, ד. ה. ער זאָל קענען אָפּגעבן זיין צייט דעם שטודיום. אין צייט פון אַרבעטסלאָזיקייט, בשעת עס האָבן נישט קיין אַרבעט אינטעלעקטועלע אַר־בעטער, אויסגעבילדעטע אין זייער פאַך, קאָן דאָך נישט זיין קיין רייד וועגן דעם, אַז דער סטודענט זאָל קריגן אין דער פולער מאָס אַרבעט אין אָנגעוויזענעם צווייג פון אַרבעט. נישט בעסער איז אויך מיט פיזישער אַר־בעט. אַזוי־אַרום זענען די אַרבעטס־מעגלעכקייטן פונם סטודענט זייער קליינע, במילא באַצאָלט זיך שוין נישט אין דער געהעריקער מאָס די אַרבעט, וועלכע דער סטודענט קריגט שוין יאָ. איינע פון די הויפּט־פרנסות, בפרט פונם יידישן סטודענט, איז קאָרעפעטיציעס און לערערייַ. אויך דאָ איז זייער באַשווערט דאָס קריגן אַרבעט און זייער שווער קומט אויס יעדן צו אַרבעטן, כדי מ׳זאָל קענען „מאַכן אַ לעבן“, פאַרדינען אויף דאָס מינימאַלסטע.

ביי אַזאַ לאַגע איז, דאַכט זיך, פאַרשטענדלעך, אַז די געהעריקע אָרגאַנען און אין דער ערשטער ריי די אַקאַדעמישע מאַכט, וועמען ס׳איז אָנגעטרויט דער גורל פון דער אַקאַדעמישער יוגנט, האָבן באַדאַרפט זיך פלייסן צו פאַרלייכטערן דאָס שטודירן, גיין אַנטקעגן דער יוגנט און מיטהעלפן איר אין דער מאַטעריעלער נויט, כדי יעדער זאָל קענען דערגרייכן זיין ציל און קענען שפעטער זיין אַ נוצלעכער מיטגליד פון דער געזעלשאַפט. אויב די געזונטע לאָגיק איז אַזוי מחייב און אַזוי האָט דאָס באַ־דאַרפט זיין, קומען לעבעדיקע פאַקטן און באַווייזן פונקט דעם היפוך. וואָס אַ יאָר קומען צו אַלץ נייע גזרות, אַלץ נייע פאַראָרדנונגען, וועלכע מאַכן אוממעגלעך דעם נישט־פאַרמעגלעכן פאָרצוזעצן דאָס שטודירן.

יעדעס מאָל פירט מען איין אינאָוואַציעס „לטובת הכלל“, מ׳מיינט עס די טובה פונם סטודענט, ער זאָל וואָס־גיכער קענען פאַרענדיקן דעם אוניווערסיטעט, שנעלער פאַרנעמען אַן אָרט אין דער געזעלשאַפט א.א.וו. אין דער אמתן אָבער זענען דאָ פאַראַן אַנדערע טענדענצן.

אַלעמען איז גוט באַקאַנט דער באַשלוס פון די דעקאַנען וועגן דעם. אַז אויפן יורידישן פאַקולטעט זאָל זיין נאָר איין סעסיע. שוין דאַן האָט דער דאָזיקער באַשלוס אַרויסגערופן און רופט נאָך היינט אַרויס גענוג בייז בלוט. די אַלע, וועלכע זענען געצוווּנגען זיך אַליין אויסצוהאַלטן—און די שטעלן מיט זיך פאָר דעם גרעסטן פראָצענט פון דער אַקאַדעמישער יוגנט — האָבן געהאַט אין די פריערדיקע יאָרן די מעגלעכקייט אין די ווינטער־דיקע חדשים צו פאַרדינען און נעמען זיך צוגרייטן צום עקזאַמען אין דער פעריען־צייט, אין אויגערקעס־סעזאָן. נישט פון פאַרגעניגן וועגן פלעגט זיך אַ סטודענט דערלויבן אויף אַזאַ „לוקסוס“. יעדן פון אונז איז גוט באַקאַנט די שוועריקייט, מיט וועלכער אַזאַ אָנגעשטרענגטע אַרבעט פון אַ גאַנץ קיילעכדיק יאָר איז פאַרבונדן, ווי אַזאַ אָנגעשטרענגטע אַרבעט פון אַ גאַנץ יאָר שוואַכט־אָפּ און פאָדערט אַ גרויסע מאָס אויסדויער און אָנשטרענגונג. דאָך האָט די מאַטעריעלע לאַגע אַ סך געבראַכט צו דעם, אַז זיי האָבן געמוזט זיך אָפּזאָגן פון אַ וואַסערן נישט איז אָפּרו און אָפּלייגן די עקזאַמענס אויף דער

ד ר ך - א ג ב

אין דרויסן הערשט שוין דער הערבסט.

כמעט שטענדיק הענגט איצט איבער דיין קאָפּ אַ בלייענער הימל.

געלע, צעווייקטע און אָפּגעריסענע בלעטער באַמבלען זיך דיר צווישן די פיס.

אין אַזאַ סביבה פון שטעכעדיקער און פאַרווייטער קאַלטקייט כישופט זיך דיר אויס אַ בילד פון קינדער־יאָרן, ווען דיין האַרץ פלעגט דערקוויקט ווערן מיט וווּנדער=שיינע מעשהלעך פון טויזנט און איין נאַכט.

און יענער מייסטערהאַפטער דערציילער האָט מיר אויך אַיינגערוימט אַ סוד: אַז אָפּטמאָל טאָר מען נישט באַרירן געוויסע זאַכן, פראַגן — גלייך, פשוט, ברוטאַל; אַז מ׳דאַרף בעסער באַטראַכטן פאָרזיכטיק, לייכט, אָט ווי מ׳זאָגט עס: דרך אגב...

——————

די אויפנאַמען אין אוניווערסיטעט זענען שוין געענדיקט.

אַ מענגע יידישע אַביטוריענטן שטייען אויסער די הויכשולן. די באַגרענעצונגען בנוגע יידן אויף די פּראַקטישע פאַקולטעטן זענען נאָך דאָ.

כ׳בין זיכער: באַלד וועט זיך אָנהויבן אין צוזאַמענהאַנג מיט דעם אַ פּראָטעסט=אַקציע.

מ׳וועט רופן פאַרזאַמלונגען, מ׳וועט אָננעמען רעזאָלוציעס. אָבער ס׳איז אונז אויך קלאָר, אַז דער מצב־הענינים וועט פון דעם, מן=הסתם, נישט געענדערט ווערן.

און גלייכצייטיק דאָרט, אין ווייטן אָבער נאָענטן אַלטניילאַנד, אינם זוניקן ערוואַכנדן ארץ=ישראל, אויף איינעם פון ציונס בערג, אין אונזער אוניווערסיטעט, ווי ס׳לויטן די לעצטע ידיעות, ווערן אָנגענומען סטודענטן אָן אונטערשיד פון רעליגיע און נאַציאָנאַליטעט.

אין אונזער לאַנד, אין אונזערע הויכשולן נעמט מען אויף מענטשן, וועלכע דורשטן נאָכן דערפרישנדן וואָרט פון דער אַלזייטיקער וויסנשאַפט, אָן באַגרענעצונגען און אָן צוטשעפּענישן.

ווילסט לערנען — טאָ קום זשע און לערן!

אָט דער מאָמענט מוז דורך אונז אויף אונזערע פּראָטעסט=פאַרזאַמלונגען שטאַרק באַטאָנט ווערן. אין נומער 53 פון אונזער אָרגאַן אויפן זעלבן אָרט לייען איך ווייטער: דאָס לערנען אין ירושלימער אוניווערסיטעט איז בחנם, גראַטיס.

און ביי אונז?

אויסער אַ קליין און מינדערווערטיק הייפל, בלויז טיקן מיר אַלע אויף יעדן פאַרדינטן גראָשן. ווער פון אונז ווייס נישט פון דעם, אַז אונזער ענערגיע ווערט אויסגעשעפּט, אונזער התלהבות און אידעישער ברען ווערט אָפּט אויסגעלאָשן ביים לויפן פוז איין עק טאָט צום אַנדערן און קלאַפּן דעם צי יענעם אומפּעיקן שילערל אין קאָפּ אַריין פאַרשידנאַרטיקע עלעמענטאַרע ידיעות; און צולעצט דאַרף מען נאָך דאָס בינטל פאַרהאָרעוועטע קלינגערס אַוועקגעבן בתור שכר=למוד!

אָבער דאָך ווילסטו גלויבן, אַז פריער צי שפּעטער וועט מען אויך ביי אונז אָנהויבן פאַרשטיין די קאַטאַסטראָפאַלע לאַגע פונם אַקאַדעמיקער, וועלכער, נישט האָבנדיק קיין שטיצע פון ערגעץ, איז אָנגעווענדט בלויז אויף אייגענער בלוטיקער האָרעוואַניע, וואָס דאָס קלעקט בלויז אויף קוים דורכצומאַכן אַ „הינטיש“ לעבן!...

——————

ירושלים=דליטא!

כ׳וויל וועגן דיר קיין סך נישט שרייבן. דו ביסט אונזער דערציערין; דו האָסט אין אונזער וועזן אַריינגעהויכט אַ נשמה־יתרה=גייסט. מיר האָבן אַריינגעזאַפּט אין זיך דיין יידישקייט, און מיר ווילן מיט איר שטאָלץ און מוטיק דאָס לעבן דורכשפּאַנען, קעמפנדיק אומברחמנות׳דיק מיט די פאַרשידענע קאָלירטע אַסימילאַציע=שטרעמונגען!

ביי אונז איז זינט פאַראַיאָרן געוואָרן איינגעפירט: ביים איינצאָלן אין קוועסטורע פילט יעדער ניי־אָנגענומענער סטודענט אויס אַ דעקלאַראַציע, צו וועלכן אַקאַדעמישן פאַראיין ער פאַררעכנט זיך.

פאַראַיאָרן האָבן אויף איבער 800 סטודענטן, וועלכע האָבן זיך פאַרשריבן אַלס מיטגלידער פון אונזער פאַריין, בלויז 16 זיך אַרויסגעוויזן אַלס געמיינע מאָשקעס און אָנגעהעריקע צו „זיעדנאָטשעניע“. אין אָקטאָבער, ווען ס׳ווערן אָנגעגעבן די דעקלאַראַציעס, האַלטן מיר פאַר אונזער הייליקן חוב צו מאַכן אויפמערקזאַם אונזערע נייע חברים אויף דעם אין פלוג מינדערווערטיקן פאַקט.

יאָ, מיט אונזערע קרעסן=חברים, באַוווסטזיניקע און פאַרהאַרטעוועטע אין האַרטנעקיקן קאַמף פאַר רעכט אויף לעבן, זענען מיר זיכער; ערגער איז שוין מיט די חברים פון קאָנגרעס־פּוילן און בפרט פון גאַליציען.

מיר ווילן זיי אויף דעם אָרט וואָרענען פאַר דער עווענטועלער געמיינהייט פון ווערן אַ מיטגליד פון דער פאַרשימלטער „זיעדנאָטשעניע“ און נישט באַשווערן אונז דעם קאַמף פאַרן נאַציאָנאַלן כאַראַקטער פון אונזערע אַקאַדעמישע פאַריינען. —

זאָל די לויטערקייט און קדושה פון ירושלים=דליטא אייך אָפּהאַלטן פון דער עווענטואַליטעט פון ווערן אַ מאָשעק.

זעט, פאַרשוועכט נישט אונזערע הייליקייטן, נאָר פאַרקערט, טובלט זיך אָפּ אין די טיפע קוואַלן פון דער יידישקייט, באַקענט זיך מיט די ליידן און פריידן פון אונזער פאָלק און מיט אַ פאַרפילפאַכטער ענערגיע הויבט אָן אַרבעטן לטובת אים!

——————

און דרך=אגב:

מתאים וידיעות מיוחדות תדרשנה מאלה שירצו להתקבל לשעורים ידועים כגון — ידיעות מקיפות בעברית לשם למוד מדעי היהדות. ברצונם של שלטונות האוניברסיטה לסדר שיבואו לאוניברסיטה סטודנטים מוכשרים ונכונים להעמיק בלמודיהם.

ב. מדעי הטבע:

הואיל ובמדעי הטבע באוניברסיטה אינם קימים עוד התנאים שיאפשרו הוראה שיטתית הדרושה למתן תארים, נדחה יסוד הפקולטה למדעי הטבע לשנת 1932 לכל המאוחר. בינתים יוכלו לסדר הוראה שלא על מנת לתת תארים במחלקות אחדות של מדעי הטבע בתנאי מפורש, שהוראה זו במחלקות אלו תוכל להיות לעתים קרובות בלתי שלמה, שאי אפשר יהיה לתת תאר או דיפלומה לפני שתוסד הפקולטה למדעי הטבע ושהאוניברסיטה לא תוכל לקבל עליה כל אחריות שהיא שיחשבו אז לזכות הסטודנט — ואם יחשבו, באיזו מדה — את זמן עבודתו במכון לפני הוסד הפקולטה. על ענין זה יחליטו בשעת הוסד הפקולטה. בכל מקרה לחוד, השלטונות האקדמיים של האוניברסיטה.

הוראה כזו שלא על מנת לתת תארים תסודר בשנת תרפ״ט במכון למתמטיקה כלהלן: יסודות האנליזים, תורת המספרים, חשבון דיפרנציאלי, אקסיומות גיאומטריות, תורת הפונקציות, השואות דיפרנציליות, טכניקה אנליטית. תעודת-בגרות כנ״ל תדרש לשם כניסה למכון זה. ההוראה בחימיה נפסקה לפי שעה, עד שהמכון לחימיה יתרחב באפן מתאים.

ג. גומרי-אוניברסיטאות שירצו להשתלם כ״תלמידי מחקר״ יוכלו להתקבל לכל מחלקות האוניברסיטה. מלבד המחלקות הנזכרות לעיל קימות גם מחלקות להיגינה, לפרזיטולוגיה, לבוטניקה ולזואולוגיה. ידיעות מפורטות בנוגע לאפשרויות של עבודה בפרובלימות מסוימות תשלחנה לכל דורש.

ד. רשיונות-כניסה לארץ יוכלו לקבל על ידי הנהלת האוניברסיטה בתנאים אלה:

1. אם מבקש הרשיון נתקבל כשומע מן המנין לאוניברסיטה;

2. אם המציא תעודה על כונתו הרצינית לבוא לא״י על מנת ללמד באוניברסיטה;

3. אם סדר ערבות ע״י מוסד כספי בטוח בא״י על סך 180 לא״י, למען תוכל האוניברסיטה לקבל על עצמה אחריות עבור הסטודנט למשך שלש שנים, כדרישת שלטונות העליה.

———————

שומעים שלא מן המנין: מגישי בקשה, שהם אמנם בעלי הכשרה הגונה אלא שאין הכשרתם מגיעה לרמה הנדרשת משומע מן המנין, יוכלו להתקבל כשומעים שלא מן המנין.



התרבותיים רק מלפני עשרים שנה: הדבר היה מעליב קצת בעד עם בעל תרבות כה גבוהה ועתיקה כעמנו. ואי-אפשר כמו-כן לעשות את השפה והספרות היהודית לאמת המדה היחידה של היהדות. יש אולי להזכיר, אם מי-שהוא שכח או רוצה לשכח, שחיינו התרבותיים הנם יותר מקיפים ויותר רחבים; שהתפתחה ונוצרה ספרות עברית עשירה בארץ-ישראל וגם בארצות-הגולה; שהדבור העברי התפתח ויצא מכתלי בתי-הספר העברים החוצה; שיש לנו בארצות אירופא המזרחית, מבלי לדבר ע״ד ארץ-ישראל עם בתי-ספריה הנמוכ״ם, התיכונים והגבוהים, רשת של בתי-ספר עברים, המחנכים דור של עברים שלמים ברוחם; ושהשפה העברית — שפתו הלאומית של העם העברי — היא חביבה על המוני העם כמקדם!

כבודה של היידיש במקומו מונח, אך אל תערבבו את המושגים ואל תטשטשו את הגבולין. זכרו: לא בת-עשרים היא תרבותנו. כי אם בת אלפים!

* * *

החבר קורצרוק מדבר בחוברת „הטריבונה" № 9 ע״ד שאלות שונות הנוגעות למדיקאים ובין השאר גם בדבר הספקת המתים אל הפרוסקטוריום. אמנם שאלה כואבת היא זו, אך החבר הנ״ל מצא לה תרופה שאיננה מתאימה כלל וכלל. מדבר הוא על דבר המלחמה שיש לנהל נגד החרדים ותולה את קולרו של „ענין-המתים" רק בהם. ומדוע אין אף מלה בדבר הסבות שהביאו לידי „מלחמת-המתים" והיא האנטישמיות של חברינו? האם הצר שכנגד הוא נקי לגמרי מחטא ודרישותיו הן צודקות באופן מחלט? והאם יסכים באמת החבר הנ״ל עם דעות האנטישמיים למיניהם. שעל הסטודנט היהודי מוטל החוב להביא את מתיו תחת בית-שחיו בלכתו ללמוד את תורת-הרפואה לאוניברסיטה?

הכבד שבשאלה תלוי לא בסרוב שמצד החרדים, כי סוף-סוף הלא ישנם מתים יהודים בפרוסקטוריונים, וכמעט שבמדה מספקת, ולו באמת התנגדו לזה בכל-תקף כי אז לא היה לנו אף אחד, — אלא שנקודת-הכבד נמצאת בעצם אי-חוקיותה של הדרישה, באופן אשר נגשים אליה ורוצים לפתרה. לא עם שדרה זו או אחרת שבחברתנו עלינו ללחם, אלא עם אותם החוגים שמחוץ, המכניסים הגבלות ביחס ללאום ולדת לא רק בין החיים, אלא גם בין המתים.

* * *

ועכשו מלים אחדות, להבדיל בין החיים והמתים, בדבר קוראי „הטריבונה". יסלחו לי, אבל יש לי הרשם, — הלואי וטעיתי — כי הרבה מקוראינו דולגים על החלק העברי-יהודי, בשעה שהם קוראים את הירחון: או שאינם מבינים או שאינם מתענינים אפילו בדברים הכתובים באותיותינו המרובעות. וככה עוברות השאלות השונות, שאנו מביאים לפני הקורא בלשונותינו אנו, בלי שום הד ורשם. היו פעמים, שכתבו מאמרים על יסוד חפש הדעות, חכו למתוכחים ולשוא!

המדור, שנקבע בשביל העברית והיהודית, הוא כאלו רשות יחידים אחדים, בטלנים ר״ל, ולכלל האקדמ-אים אין בו חלק... אולי לכן אינם שמים לב הסטודנטים הפולניים לחלק „הז׳רגוני" שב„טריבונה", כי הלא כל דבר חשוב ובעל-ערך נמצא בחלק הפולני.

ואף-על-פי שהננו בעינינו כנואמים בלי קהל-שומעים (או שומעים מעט״ם), בכל זאת נמשיך את עבודתנו העקשנית. אנחנו נעמד במדור היהודי, כלומר הנדפס בשפה העברית והיהודית, על כל השאלות האקטואליות שבחיינו ונדין עליהן בכל הרצינות; אנחנו נשאף, ששפתיו של העם היהודי תהיינה הצינורות, אשר מהם יעברו דברינו לקורא, עד שנכריח אותו להשתמש בשפות האלו. ובשאיפתנו זאת נהיה עקשנים וקשי-לב.

תשרי תרפ״ט, שמואל רבינוביץ

באוניברסיטה העברית בירושלים

מנ״א תרפ״ח

הודעה ראשונה בדבר ההוראה בשנת תרפ״ט

א. מדעי-הרוח:

בהתאם להחלטת חבר-הנאמנים של האוניברסיטה בועידתו ב-3-5 ליוני 1928 תהוינה המחלקות השונות של מדעי הרוח את הפקולטה למדעי הרוח. מטפלים עתה בהגשמת סדור חדש וה ואי אפשר יהיה לתת ידיעות מסוימות בנוגע לתנאי הקבלה, העבודה, השעורים וכו׳ עד לאחרי הישיבות הראשונות של הפקולטה החדשה, בראשית הסתיו.

הידיעות שלהלן הן זמניות ושנויים יוכלו לחול בהן:

הפקולטה תכלל בה את המכון למדעי-היהדות, את המכון למדעי-המזרח ואת הקורסים החדשים לפילוסופיה, היסתוריה וספרות. במשך שנת תרפ״ט יורו: פילולוגיה תלמודית, ספרות הגאונים, משפט עברי, ספרות עברית חדשה, חקירת א״י, פילוסופיה וקבלה יהודית, פירושים יהודיים לתנ״ך, סוציולוגיה יהודית, ספרות ערבית, תולדות האישלם, אמנות האישלם ועתיקותיה, הפילוסופיה ותורת ההכרה, היסתוריה הלניסטית; ינתנו שעורי הכנה ביונית, רומית וערבית.

מחזור הלמודים שיזכה בתואר בעל תעודה במדעי הרוח יקבע כנראה למשך ארבע שנים. אחרי גמר מחזור למודים זה תנתן אפשרות של עבודת מחקר מיוחדת לאלה שירצו לקבל דיפלומה של מחקר לשם עמידה לבחינה וקבלת תאר יצטרך כל סטודנט ללמוד מקצועות ראשיים. לפי שעה רק מדעי היהדות והערבית יוכרו כמקצועות ראשיים.

סטודנטים חדשים יתקבלו בראשית זמן הלמודים האקדמי (בסתו) ותנאי הכניסה יהיו: ראשית, המצאת תעודת בגרות או תעודה דומה לזו מבית-ספר תיכוני

מונחת ביניהם. אפשר לאמר שהם התחברו לא „מאהבת מרדכי אלא משנאת המן". הם לא שאפו לנהל איזה עבודה ממשית אלא השתדלו למנע בעד זה שיוצר רוב ציוני. ולכן יש לרוב אופי שלילי-נגטיבי ולא חיובי-פוזיטיבי ואין לקוות שפעולתו תהיה פוריה. ולכן יש לטכס עצה באיזה אמצעים נחוץ לתפס, כדי שיעלה להוציא את המרכז הוורשאי ממצבו הקפאון.

סקירה על תוצאות הבחירות בשנים האחרונות מוכיחה לדעת, שהאגפים מתחזקים על חשבון האמצע. פרוצס זה עלול להביא לידי בירור המצב על ידי יצירת שני גושים או מה שמכנים בשם שיטת של שתי מפלגות. אין אנו שוללים בזכות קיום של אגודות בעלות אידיאולוגיה וטקטיקה פשרנית: אבל עליהן לבוא בהסכמה עוד לפני הבחירות עם גוש אחד.

ככה תהיינה תוצאות הבחירות ברורות. תמיד יושג רוב דעות, מצע ההסכמה יהיה ידוע מראש וכל הבוחרים יוכלו להצטרף למחנה אחד או שני. כל אקדמאי יצביע על הרשימה שהפרוגרמה שלה יותר קרובה לו. לא תהיינה שום הפתעות. במשך כל השנה ימצא רסן השלטון בידי גוש אחד אשר ינהל את העבודה ע"פ תכנית מעובדה. למפרע מובן שהרוב צריך להתיחס בסבלנות אל המיעוט. והמיעוט חייב ללויאליות לגבי הרוב, כי אפשרי הדבר שבשנה השנית המצב ישתנה והשלטון יעבר למיעוט. אנו חושבים שהפתרון המוצע יוכל להביא ברכה בעבודת העזרה ההדדית במרכז הוורשאי.

—ן.

א ו ר ו ת   ו צ ל ל י ם

בשעה שאנו שקועים ב„עניני-בית" שונים ומטפלים בדברים הנוגעים לחיינו הפנימיים, ובשעה שאנו זועקים מרה—ובצדק—על הנומרוס קלאוזוס הגוזל מאת צעירינו את היכולת להמשכת הלמודים והחוסם בעדם את הדרך לעתידם, — הנה כמעט שלא הרגשנו באורחים, אשר באו אלינו מארצנו בשם כל הישוב הארצישראלי ובפיהם אף הם דרישה וקריאה של הצעירים. אלא שאין זאת זעקת-יאוש, היוצאת מפיות המודחים מהשכלה כמו כאן, כי-אם קריאת השחרור, קריאת דור עובד מפתח שריריו, השולח ידיו לקרקע המולדת המחכה לגאולה.

„גאולה תתנו לארץ" — זאת היא הסיסמא, אשר בשמה צועדת הקרן הקימת לישראל, סיסמא המסמנת פתרון לסבך השאלות הלאומיות והחברותיות שבחיי העם. והפתרון הזה איננו בא אמנם לפתע-פתאם, הארץ העברית אינה נגאלת בבת-אחת, אלא לאט-לאט, צעד אחרי צעד.

וכל שעל אדמה, העובר לקנין-עולם לעם-ישראל, הוא בעל ערך גדול עד מאד; הוא מספר לנו גם ע"ד העבר העשיר הרחוק ממנו מרחק אלפים שנה, בשעה שהעם חי את חייו — חיי הטבע — הפשוטים; וצחיחי הסלע כאלו עדים הם לשלטון זרים, אשר כבשו את הארץ בכח והשאירוה שממה, כמו שהישובים החדשים, הפורחים כעת על אדמת הקהק"ל, מעידים על שיבת-הבנים לחיק המולדת, לחיי עבודה ועמל, בנין ויצירה.

אם מי שהוא נתיתם בילדותו, אז זרים לו הצלילים „אמא" ובלבו מפעם ישמע תמיד את המלה, כשאחרים מביעים אותה; הוא יקבל את המושג „אם" מספורים ובלבו תמיד יהיו הגעגועים לאהבתה. — גם אנו נתיתמנו בילדותנו והנה חונכנו ולא ידענו מה זאת „אדמה"; גדלנו מחוץ לחיי-הטבע ונעשינו לעם קלוש-קרקע, אך בלבנו מפעם רגש-הגעגועים לחיים טבעיים. לחיי אדם אמתים, אשר העמל והעבודה מהוים את תמציתם. וחרגש גמל והוליד את הרצון, והרצון הוליד את המעשה.

והנה התחילו נמשכים מחנות מחנות של צעירים, מטובי-העם, אשר בגדו באופן חייהם הבלתי-יצרני והשליכו את ה„עבודה-הזרה" אחרי גום ובאו אל הארץ העברית והתחילו בונים את הריסותיה ומקימים את חרבנה. וכאן בהתמזגות עם הטבע נולד האדם החדש, אשר הפך את הקללה הקדמונית לברכה, כי לא קללה היא „לאכל לחם בזעת-אפים", כי-אם ברכה, אשר לא כלם זוכים לה...

ועל שדות יהודה ושומרון, העמק והגליל נשמע מחדש שיר-העבודה; המחרשה והמגל הוצאו מהמקום, אשר ההסטוריה החביאתם שם למשך של דורות, וקוי השמש הלוהטים שבמזרח לא יעלו כבר על צחיחי-סלע שוממים, אלא על אדמה מעובדה, אשר מחביאה בחובה את סוד קיומו של האדם — את העבודה!

...והנה מונחים שטחים גדולים של אדמה ומחכים לגאולה ומולם עומדים מחנות חלוצים, העוברים לפני מחנה העם, ונשקקים לאדמה, — האם על העם לעמד מרחוק ולא לקרב את שניהם, אשר כל אחד ואחד מוצא את תקונו בבן-זוגו? הנה נזרקה כאן, במרכז היהודים הכי-גדול באירופא, הקריאה מפי המשלחת הארצישראלית בדבר קניות חדשות של אד"ה, — האם ימצא מי-שהוא בקרבנו, אשר גורל עמו קרוב ללבו, ולא יענה?

אנחנו מאמינים, שמקום האקדמאים לא יעדר בקרב כל הנוער העברי העומד הכן לעבודה בעד קרן הקימת לישראל. שולחים אנו את ברכותינו החמות והנלבבות לכל הישוב הארצישראלי החדש ולבאי-כחו, חברי המשלחת, — ועל הסיסמא, שנזרקה מפיהם, חוזרים אנו כלפי קהל-האקדמאים: ג א ו ל ה ת ת נ ו ל א ר ץ, ה ב ו ל ב ו נ י ם נ ח ל ה!

* * *

מעל עמודי ה„טריבונה" הוזכרה הכניסה מטשרנוביץ, שלפני 20 שנה. אמנם כעל כל הופעה, אשר יש לה ערך בחיים התרבותיים. יש גם כאן להתעכב ולהדגיש את התקדמותה של השפה והספרות היהודית ואת התפתחותה. אבל, בשעה שאנו באים להעריך איזו הופעה, אז עלינו כמו-כן להזהר שלא להפריז ולא להדגיש את הסאה. אם אמנם התפתחה השפה היהודית בעשרים השנים האחרונות ואם אמנם עשתה ספרותה חיל, אז אל לנו לשכח בכל-זאת, שגם לפני התפתחותה של השפה היהו-דית היו לעמנו „אי-אלה" קנינים תרבותיים, שעוד הרבה הרבה שנים (הוה אומר: דורות!) מקדם נוצרו דברים בעלי ערך כביר.

אי-אפשר סוף-סוף להתחיל למנות את שנות חיינו

למצב במרכז האקדמאי הוורשאי

בראשית שנת הלמודים החדשה ניכרת תסיסה גדולה בקרב החיים האקדמאים. התקרבות ימי האספות הכלליות של החברות לעזרה הדדית מעוררת את ועדיהן לנהל עבודה יותר אינטנסיבית מאשר במשך כל השנה. שטף של אקדמאים חדשים, ביחוד מערי השדה, אשר חוזרים על פתחי המוסדות האקדמאים בבקשם עזרה משפטית, חמרית ואינפורמציונית, מכניס רוח חיה לתוך החברות האקדמאיות, אשר לרגלי ימי החפש והבחינות קפאו על שמריהן; וכאשר הסטודנט-הצעיר יסתדר (יתקבל בבית-הספר הגבוה, ישכר דירה, ימצא שעורים אחדים או איזה עבודת פרנסה אחרת), הוא יתחיל להתענין בשאלות החברתיות. כבר בהיותו תלמיד בבית הספר התיכוני היתה לו נטיה לאידיאולוגיה חברתית זו או אחרת, אבל השתתפותו במפעלים פוליטיים-חברתיים היתה זעירה לרגלי התנאים, שנמצא בהם עד עכשיו. בתור אקדמאי הוא בהכרח נמשך לתוך מלחמת הדעות אשר מתלקחת במחנה האקדמאי, ובפעילות טבעו תלוי הדבר אם הוא יספח לאיזה אגודה אידיאית-פוליטית או ישאר רק עד פסיבי לכל אשר מתהוה מסביב.

כל אקדמאי צעיר נכנס לחברה לעזרה הדדית שמתקיימת על יד כל ב"ס גבוה ואשר דואגת לספוק צרכיו. החברה הזאת שייכת למרכז הוורשאי המנהל את העבודה הנוגעת לכל הנוער האקדמאי המקומי. לכן על כל אקדמאי לתפס עמדה הן לענינים העומדים על פרק היום של חברתו, הן לענינים המנסרים בחלל עולמו של כל המרכז. השנה תהיה עשירה ב„מקרים חשובים", כי תקהל ועידה ארצית של האגודות האקדמאיות בכל מדינת פולניה, וגם שואפים לכנס ועידה שנית של באי כח של הנוער האקדמאי בכל העולם (הועידה הראשונה היתה באנטורפן לפני חמש שנים).

המצב במרכז האקדמאי הוורשאי ישפיע השפעה גדולה על מהלך המאורעות. כידוע, יש מגמה להעתיק את מושבה של האגודה העולמית לפולניה ועד שהמצב בורשה לא יתברר לא יצא הדבר לפועל. מה היא סבתה של הסתבכות הענינים בורשה זה שנים אחדות? — חסר רוב מחלט של חברים בעלי כוון אידיאי – פוליטי אחד או כוונים קרובים זה לזה בהנהלת המרכז. המחלה הכרונית הזאת גרמה לירידת המרכז הוורשאי בהתאם למרכזים הנשארים. אף על פי שרק חלק של החברים מאורגן באגודות מפלגתיות והרוב המכריע הוא אלמנט בבחינה פוליטית אדיש, אין להעלים את העין מן העובדה, שבכל החברות לעזרה הדדית שולטים אנשים שהנם כפופים להחלטות אגודותיהן המפלגתיות. כל נסיון ליסד אגודה רק לשם חזוק העזרה ההדדית עלה לתהו. החברים שיש להם השקפת עולם מחלטת ומגבשת מושכים על צדם את החברים הנשארים. ובכן אנו באים למסקנה שרוב בהנהלה זהו רוב של אנשים בעלי אידיאולוגיה משותפת.

רוב כזה לא נוצר במרכז הוורשאי זה שנים אחדות. פרצופו הפוליטי מצטין בזה שיש לו אגפים חזקים ואמצע חלש. מצד אחד יוצא גוש ציוני, אשר רוכש לו תמיד מארבעים עד המשים אחוז של הדעות, ומצד השני גוש סוציליסטי בהשפעה דומה אבל בלתי חדגוני כמו הגוש הציוני, מפני זה שמורכב משלש כתות שביניהן נגודים עיקריים גדולים ושחלקו הרדיקלי הוא הכי עצום. ובאמצע נמצאות תמיד קבוצות שאין להן צורה מסוימה, שמשנה לשנה משנות את שלטן, רק מטרה אחת משיגות: הן מפריעות בעד הכרעת כף המאזנים לצד אחד.

בשנה הראשונה לקיום המרכז הוורשאי נוצר רוב במרכז, מרכב מבאי-כח של ציונים ושומרים. זאת היתה התקופה היחידה של עבודה משותפת פוריה של אנשים משתי הסתדרויות שונות. מאז לא עלה ליצר רוב מוצק. היחסים בין האגודות הפוליטיות התחדדו, מלחמת הדעות קבלה צורה עזה ותוצאות המצב הזה הטביעו חותמם על מצב המרכז הוורשאי.

כאשר הנהלת המרכז לא היתה מכשרה לנהל את העבודה, החליט הועד המרכזי של האגודות האקדמאיות לעזרה הדדית במדינה לפזר אותה ומנה קומיסר והטיל עליו החובה לסדר את עניני המרכז התכופים. הועד המרכזי חשב שבמשך הזמן יבואו שנויים בקרב שדרות האקדמאים או יגיע לידי התקרבות של האגודות ואז תהיה אפשרית עבודה נורמלית של הנהלת המרכז.

ברם, הבחירות הכלליות, שהתקימו אחרי ימי שלטון הקומיסר, גם כן לא הביאו את התוצאות הדרושות. ברוב דעות לא זכה שום כוון ובאין ברירה נאלץ הועד המרכזי שוב למנות קומיסר. בינתים הרוחות בין האקד-מאים לא שקטו, להפך חוסר ביאת כח כללית וקבועה אשר תנהל את עניני המרכז הורגש מאד. הסכסוך מסביב הבית האקדמאי הראשון גרם להתחדדות היחסים ולשערוריות שלא נראו עדיין בין אקדמאים.

לכן החליטו כל האגודות לנסות עוד פעם את כחותיהן ועשו בשנה האקדמאית האחרונה הכנות כבירות כדי לצאת מוכתרות בזר הנצחון ממערכת הבחירות. התעמולה הגיעה למרום פסגה. אבל התוצאות לא השביעו את רצונן. הגוש הציוני זכה בשבעה מנדטים, שלש אגודות הסוציליסטיות קבלו גם כן שבעה מנדטים והמנדט האחרון נפל בחלק הרשימה הציונית-הסוציליסטית, שממנה נכנס אל הועד הראשי בא-כח השומרים. איפוא אנו רואים שלמרות כל ההתאמצויות לא עלה לשום גוש לרכש רב דעות.

אפשר היה לצפות שההנהלה החדשה לא תהיה מכשרה לעשות איזה דבר שהוא לטובת הנוער האקדמאי ושצריך יהיה להעביר בעוד איזה זמן בחירות חדשות או להכניס איזה שנויים בתקנון הבחירות, כדי שתוצאותיהן תהיינה יותר מספיקות. אבל בא לאחוד שקשה היה לפלל לו—האגודות הסוציליסטיות כרתו ברית עם בא-כח השומרים ובאופן כזה נוצר רוב עם השומר בראשו. יש להעיר שרוב כזה הוא חלש אפילו מנקודת ראות מספרו. די הוא שיחסר איש אחד מתומכיו שהוא ימצא במיעוט. חולשתו הפנימית היא עוד יותר בולטת. כבר הארנו שלא יספיק רוב מכני אלא נחוץ רוב הברים בשלטונות המרכז אשר יסכימו לאיזה מצע משותף. וקשה להאמין שיש למצא מצע כזה בין בעלי הרוב. הלא תהום אידיאית

KRONIKA

Zagraniczna

Obostrzony numerus clausus względem Żydów na Węgrzech

Dzienniki ogłaszają statystykę przyjętych kandydatów na wyższe uczelnie budapeszteńskie. Ze statystyki tej wynika, że na wyższych uczelniach budapeszteńskich przyjęto w r. b. zaledwie 5 i pół proc. studentów żydowskich. Szczególnie odrzucano podania kandydatek — żydówek. Tak naprz. na wydziale filozoficznym uniwersytetu budapeszteńskiego nie przyjęto w tym roku ani jednej studentki żydowskiej. Dopuszczono natomiast 6 i pół proc. żydów wśród 40 przyjętych studentów z dawnych terytorjów węgierskich, które zostały odebrane Węgrom na mocy traktatu pokojowego, zawartego w Trianon.

Statystyka ta dowodzi jasno, że pomimo wszystkich przyrzeczeń węgierskich mężów stanu i polityków rząd węgierski stosuje z całą bezwzględnością obostrzony „numerus clausus" względem studentów — żydów.

Antysemityzm w politechnice Dniepro-Petrowskiej wzmaga się

Antysemityzm wśród studentów politechniki Dniepro-Petrowskiej zostaje w dalszym ciągu utrzymany pomimo ostrych protestów, z któremi wystąpiły przed miesiącami niektóre pisma. „Prawda" moskiewska ogłasza artykuł, w którym domaga się w ostrych wyrazach podjęcia energicznych kroków celem położenia kresu antysemityzmowi na politechnice Dniepro-Petrowskiej. „Prawda" żąda też, aby narówni z innymi studentami pociągnięto też do odpowiedzialności osoby odpowiedzialne, które swoją obojętnością przyczyniły się do obecnej sytuacji.

Nie przyjmują Żydów

Na wydział lekarski uniwersytetu kowieńskiego nie przyjęto w roku bieżącym ani jednego żyda. Jak oświadczył przedstawicielowi Ż. A. T. rektor uniwersytetu prof. Jowelo, stało się to jedynie z powodu braku miejsc w laboratorjach, a nie z jakichkolwiek względów ubocznych.

Usunięcie dziekana i trzech profesorów za uprawianie antysemityzmu.

Z Moskwy donoszą, że na mocy rozporządzenia komisarza ludowego dla spraw oświaty zostali usunięci ze swych stanowisk dziekan instytutu weterynaryjnego Arnoldow oraz profesorowie: Manuiłow , Winogradow i Soliński za uprawianie agitacji antysemickiej na terenie tej uczelni.

Kongres C. I. E. w Paryżu

Tegoroczny Kongres Związku międzynarodowego Studentów C. I. E. odbył się w Paryżu w t. zw. Cité universitaire. W kongresie tym wzięło udział 1400 delegatów z 49 krajów. W otwarciu wzięli udział z ramienia rządu francuskiego Henri de Joureneil i Anatol de Monzie.

Najliczniej byli reprezentowani Anglicy. W charakterze obserwatorów były obecne 2 delegacje niemieckie i jedna austrjacka, ponieważ najpoważniejszą kwestją na kongresie miało być przyjęcie niemieckich związków do C. I. E. Sprawa ta ma już swoją historję. Od roku 1924 niemcy starają się przystąpić do C. I. E. Na obecnym kongresie sprawa ta znów nie została załatwiona i niemcy złożyli oświadczenie, że z dniem 25 grudnia r. b. odstępują wogóle od współpracy z C. I. E.

Obecny kongres przyjął kilku nowych członków, odrzucając Łotwę ze względów formalnych.

Prezesem Komitetu Wykonawczego został dotychczasowy I wiceprezes Bagnal (Anglja), Polska utrzymała się przy stanowisku generalnego sekretarza.

Kongres nie był wolny od konfliktów; między in. miał miejsce ostry zatarg bułgarsko-jugosłowiański. W końcu kongresu usunęła się delegacja Włoska,

Następny kongres odbędzie się w Budapeszcie.

Ekscesy antysemickie w Budapeszcie

Ponowiły się znów demonstracje na wyższych uczelniach, skierowane przeciwko studentom żydowskim. Grupa studentów urządziła pochód koło uniwersytetu; następnie spalono na ulicy wielki stos gazet liberalnych zamieszczających sprawozdania z demonstracyj.

Wybuchła wielka bójka w szkole weterynaryjnej, gdzie studenci antysemici pobili dwóch studentów żydowskich usiłujących wejść do sali wykładowej. Na uniwersytecie i na innych wyższych uczelniach również studenci antysemiccy nie dopuścili żydów do sal wykładowych. Minister oświaty wezwał wszystkich rektorów i dziekanów wyższych szkół i wydał zarządzenie, w którem zagroził, że szkoły, w których powtórzyłyby się jeszcze raz podobne demonstracje, będą zamknięte.

Prace „Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie" w ciągu ostatniego półrocza

Działalność Towarzystwa w r. b. rozwija się dalej w kierunku pomocy dla Bibljoteki Uniwersyteckiej przez zbiórkę książek, abonament czasopism, prace archiwalne i bibljogra-

ficzne. Pomocy finansowej budującym się instytutom i Bibliotece Towarzystwo pomimo najlepszej woli udzielić nie mogło.

Wśród ostatnio otrzymanych darów na szczególne wyróżnienie zasługują następujące zbiory: P. Mieczysław Gutgeld zaofiarował cenną bibljotekę ojca swego, liczącą 265 tomów. Zawiera ona dzieła habrajskie i judaistyczne, m. in. literaturę tyczącą Salomona Majmona. P. Eliezer Lewin-Epstein ofiarował bogaty zbiór 860 tomów i broszur, zawierający m. in. rzadkie wydawnictwa żydowskie z Rosji z okresu rewolucji 1917—1920, wiele efemeryd z tego czasu, stanowiących rzadkość bibljograficzną, bogatą literaturę o ruchu młodzieży i in. Pani Klara Bachrach ofiarowała encyklopedję rosyjską Brockhausa-Efrona w 86 tomach. Dr. Bernard Joz podarował szereg dzieł specjalnych z dziedziny medycyny (45 tomów). Ostatnio Towarzystwo otrzymało również szereg kompletów pism muzycznych niemieckich i francuskich i wiele wydawnictw Akademji Nauk w Upsali.

Baczną uwagę zwraca Towarzystwo na abonament czasopism naukowych, które stanowią obecnie jedną z najważniejszych pomocy twórczości naukowej. Liczba pism abonowanych przez Towarzystwo w Niemczech, Francji i Anglji wynosi 800 tytułów, z czego 20 tytułów dla Technikum w Haifie. W Polsce utrzymuje Towarzystwo kontakt z szeregiem towarzystw naukowych polskich, które przesyłają Bibljotece wszystkie swe publikacje bądź w drodze daru bądź w drodze wymiany W ten sposób powstaje w Bibljotece Jerozolimskiej dział polski, liczący przeszło 1000 pozycyj.

W r. b. wykończyło Towarzystwo szereg rozpoczętych prac archiwalnych, polegających na kopjowaniu ważnych dokumentów, tyczących historji Żydów w Polsce, przedewszystkiem pinkasów gminnych. Skopjowano w ten sposób pinkas gminny we Włodawie, w Dubnie, w Końskiem i kilka innych interesujących dokumentów. Praca ta będzie kontynuowana pod kierownictwem specjalnej Komisji Archiwalnej przy Towarzystwie.

Towarzystwo prowadzi nadal prace bibljograficzne na zasadzie materjałów gromadzonych przez Bibljotekę Narodową Polską w Warszawie. Wszystkie otrzymane w ten sposób dane bibljograficzne, tyczące produkcji wydawniczej żydowskiej w Polsce, Towarzystwo opracowuje i przekazuje Bibljotece Jerozolimskiej. Od początku roku bieżącego przesłano 270 kart.

Towarzystwo osiągnęło w ostatnich dniach okrągłą liczbę 30.000 zebranych i zainwentarzowanych tomów, z czego 24,100 tomów przesłano już do Jerozolimy, a 2500 przesyła się w najbliższym czasie.

Krajowa

Wiadomości ogólne

Budowa sanatorjum akademickiego w Zakopanem

Rozpoczęta budowa sanatorjum dla gruźliczo-chorych akademików w Zakopanem postępuje naprzód. W chwili obecnej zakończono murowanie fundamentów i w najbliższym czasie przystąpi się do wznoszenia murów parteru.

W bieżącym roku wykonane będą roboty na łączną sumę do 400.000 złotych.

Rozpoczęta przez radę naczelną akcja gromadzenia zapisów na łóżka „fundacyjne” daje pomyślne wyniki. Dotychczas 14 instytucyj i osób prywatnych złożyło ofiary po 10.000 zł., kilkanaście zaś przyrzekło zaofiarować takąż sumę.

Z pośród pierwszych fundatorów łóżek wymienić należy się: Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Bank Związkowy.

Żydowski Instytut Naukowy a zagadnienia akademickie

Jak wiadomo, Żyd. Inst. Nauk. zbiera materjały mające na celu zobrazować całokształt stosunków i zagadnień studenterji żydowskiej. W odpowiedzi na rozesłaną ankietę Instytut otrzymał już wielką liczbę danych, dotyczących liczebności i sytuacji studentów żydowskich w Europie środkowej i wschodniej oraz działalności organizacyj pomocy studentom. M. in. otrzymano urzędową statystykę z Niemiec i z innych krajów. Stowarzyszenia akademickie dotąd dosyć słabo reagowały na ankietę.

Uniwersytet Lubelski

Uniwersytet lubelski został założony w 1918 r. jeszcze za okupacji niemieckiej przez ks. Idziego Radziszewskiego za pieniądze, ofiarowane na ten cel przez petersburskiego multimiljonera Karola Jaroszyńskiego (28.000.000 rubli!) W myśl pierwotnego projektu miał to być tylko wydział wyższych studjów teologicznych na wzór dawnej petersburskiej akademji duchownej. Z czasem jednak postanowiono zrobić ustępstwo na rzecz „ducha czasu” i do wydziału teologicznego dodano dwa wydziały, prawny i humanistyczny, podporządkowując je ściśle zwierzchności duchownej. W tym celu wyłoniono z wydziału teologicznego wydział prawa kanonicznego. (Na obu wydziałach jest po kilkunastu słuchaczy, tak, że na każdego profesora wypada mniej więcej po dwóch studentów, zapewniając tym sposobem księżom większość głosów w senacie, skoro rektora uniwersytetu mianuje i tak episkopat wyłącznie z pomiędzy duchownych. Poziom naukowy tej uczelni jest dotychczas b. niski. Nie mówiąc o wydziałach teologicznym i prawa kanonicznego, których poziom naukowy na skromne potrzeby kleru być może wystarcza, pozostałe dwa wy-

działy, prawny i humanistyczny, chorują poważnie na brak sił wykładowych, a niektóre katedry przez dłuższy czas pozostają niezajęte. Z wyjątkiem kilku profesorów uniwersytetu lwowskiego, dojeżdżających dorywczo do Lublina, stałe ciało wykładające z małemi wyjątkami składa się z sił niefachowych, niewykwalifikowanych i nie mających prawa wykładania w wyższych szkołach akademickich. Lepsze siły wyszły oddawna z uniwersytetu lubelskiego. W jednym ostatnim roku z trzech „profesorów" U. L., ubiegających się o veniam legendi w uniwersytetach państwowych, żaden nie otrzymał żądanego świadectwa, aczkolwiek ich rozprawy, zakwalifikowane do druku przez uniwersyteckiego cenzora jezuitę ks. Rodta, były wydane w bibljotece uniwersytetu lubelskiego nakładem uniwersytetu. Rozprawy te zostały uznane przez odnośne uniwersytety za nieodpowiadające poważniejszym wymaganiom naukowym. Zeszłoroczny wynik egzaminów państwowych okazał się dla uniwersytetu fatalnym: przeszło 75 proc. stających do egzaminów zostało reprobowanych, najliczniejszy zaś wydział prawny ukończył jeden, wyraźnie jeden!

Kilka liczb o Uniwersytecie Poznańskim

W roku bieżącym Uniwersytet Poznański zyskał siedmiu nowych docentów. Z końcem roku grono profesorskie liczyło: Wydział prawno-ekonomiczny 1 profesora honorowego, 7 zwyczajnych, 7 nadzwyczajnych, 5 zastępców, 1 docenta; wydział lekarski miał 2 profesorów honorowych, 12 zwyczajnych, 11 nadzwyczajnych, 1 tytularnego, 2 zastępców, 9 docentów; humanistyczny: 2 profesorów honorowych, 19 zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 2 kontraktowych, 3 zastępców i 13 docentów; matematyczno-przyrodniczy: 11 profesorów zwyczajnych, 5 nadzwyczajnych, 3 zastępców, 2 docentów; rolniczo-leśny: 7 zwyczajnych, 11 nadzwyczajnych, 1 zastępcę. Katedr miał wydział prawno-ekonomiczny 20, lekarski 25, humanistyczny 29, matematyczno-przyrodniczy 21, roln.-leśny 19, razem więc 114 katedr, z czego nieobsadzonych 4. Pozatem pracowali w U. P. 34 wykładających i 28 lektorów, 18 adjunktów, 76 st. asystentów i 79 asystentów, łącznie 173 naukowych sił pomocniczych. Urzędników administracyjnych miał 49, z tego 19 bibljoteka uniwersytecka, oraz 202 niższych funkcjonarjuszów.

Liczba młodzieży studjującej wynosiła 4.068, a więc o 283 więcej niż w roku poprzednim. Na wydziale prawno-ekonomicznym było 1445 słuchaczy, w tem 49 kobiet i 6 wolnych słuchaczy; na humanistycznym 848 (384 kobiet i 33 wolnych); na matematyczno-przyrodniczym z oddziałem farmaceutycznym 685 (269 kobiet, 10 wolnych); na rolniczo-leśnym 396 (18 kobiet, 4 wolnych). Obywateli obcych było między słuchaczami 28, rzymsko-katolików 3 810, kr.-kat. 66, obrządku ormiańskiego 1, ewangelików 146, prawosławnych 28, adwentystów 2, babtystów 1, Żydów 13 (7 w roku poprzedn. — uw. Red.), bezwyznaniowy 1.

Dyplomów doktorskich wydano)) nostryfikowano na wydziale lekarskim zagranicznych 14 dyplomów doktorskich. Dyplomów magistrów wydano 18), inżynierskich 59. Cyfry te świadczą, że stosunek ilości stydjującyah do kończących studja jest względnie dobry.

Stypendja dla studentów

W „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie min. komunikacji, ustanawiające na rok szkolny 1928-29 sto stypendjów dla zwyczajnych studentów szkół akademickich w Polsce i Gdańsku, a mianowicie dla studentów Politechniki w Warszawie 40 stypendjów po 144 zł. miesięcznie, we Lwowie 20 stupendjów po 120 zł. mies., w Gdańsku 6 stypendjów po 144 guldenów gdańskich mies., dla studentów wydziału prawa i umiejętności politycznych w Warszawie — 11 stypendjów po 120 zł. mies., w Wilnie 4 stypendja po 100 zł. mies., we Lwowie — 3 stypendja po 100 zł. mies., w Poznaniu 7 stypendjów po 100 zł. mies., w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie 6 stypendjów po 120 zł. mies. Stypendyści, którym minister komunikacji przyzna stypendja na nadchodzący rok szkolny będą je otrzymywali w następnych latach aż do ukończenia studjów.

Stypendyści obowiązani są w czasie feryj letnich do odbywania płatnej praktyki na służbie kolejowej. Wszelkie szczegóły zawiera „Monitor Polski" nr. 209. z dnia 11 września 1928 r.

Zgon ś. p. prof St. Noakowskiego

Nauka polska poniosła wielką stratę. 1-go października zmarł nagle jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych architektów polskich prof. Stanisław Noakowski.

Urodzony 26 marca 1867 roku w Nieszawie, po studjach w szkołach realnych w Włocławku i Łowiczu ś. p. prof Noakowki udaje się w r. 1886 do petersburskiej akademji sztuk pięknych, gdzie studjuje do roku 1891 na wydziale architektonicznym. W latach 1895 do 1898 jako stypendysta tej szkoły pogłębia swe studja we Francji, Włoszech i Niemczech. Od roku 1899 do r. 1906 ś. p. prof. Noakowski zajmuje stanowisko nauczyciela w Moskiewskiej Stroganowskiej Szkole Szt. Zdobniczych.

W roku 1906 zmarły zostaje profesorem w Moskiewskiej Szkole Sztuk Pięknych.

W roku 1918 zaproszony przez Politechnikę warszawską przybywa do Polski i obejmuje katedrę historii sztuki.

Zmarły był członkiem wielu akademij, a wśród nich Akademji Umiejętności w Krakowie, która w r. 1923 za prace naukowe przyznała mu nagrodę. W latach 1920, 21 i 23 ś. p. prof. Noakowski był dziekanem wydziału architektury Politechniki warszawskiej.

Za owocną działalność przy odbudowie Polski w r. 1924 prof. Noakowski odznaczony został krzyżem komandorskim „ Odrodzenia Polski".

— Napływ kandydatów do wyższych uczelni.

W roku bieżącym dał się zaobserwować

duży napływ nowowstępujących na wyższe uczelnie. Na wydziale medycznym U. W. przystąpiło do egzaminów kwalifikacyjnych około 400 osob, na politechnice jest 1200 nowych kandydatów. Najwięcej zgłoszeń było na wydziale prawnym U. W., gdzie dotąd wpłynęło 1000 podań na 800 wolnych miejsc.

Stypendja miejskie dla akademików.

Wydział Oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy postanowił w r. b. wypłacić 9 stypendjów po zł. 1500 dla słuchaczy Uniwertetu Warsz., 5 stypendjów po 1.500 dla słuchaczy Politechniki Warsz. jedno stypendjum zł. 1.500 dla słuchacza Szkoły Gosp. Wiejskiego, jedno stypendjum zł. 1.500 dla słuchacza Państw, Inst. Dentystycznego, jedno stypendjum zł. 1.500 dla słuchacza Szkoły Sztuk Pięknych, 3 stypendja po zł. 1.500 dla słuchaczy Wyższej Szkoły Handlowej, jedno stypendjum zł. 1.500 dla słuchacza Politechniki Gdańskiej i 2 stypendja po zł 1,200 dla studentów Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie.

Lwów.

„Numerus clausus“ panoszy się na uniwersytecie lwowskim.

Na tablicach Uniwersytetu Jana Kazimierza zostały ogłoszone spisy przyjętych na poszczególne wydziały uniwersytetu. — W świetle cyfr przedstawiają się wyniki następująco:

Wydział prawa: Na ogólną liczbę 545 liczba przyjętych żydów wynosi 177, czyli 32.5 procent.

Wydział mat.-przyrodn.: Zgłoszonych 227, w tem 99 żydów — 43 proc.

Wydz. humanistyczny: Na ogólną liczbę przyjętych 384 ilość żydów wynosi 173. Na wydziale tym wyjątkowo „numerus clausus“ nie był stosowany.

Wydział lekarski: Wydział ten nie ogłasza wyników; jak jednak stwierdziliśmy, zostało na kilkuset zgłoszonych Żydów przyjętych około 10 (!). Jak z powyższego wynika, barbarzyństwo systemu „numerus clausus“ mimo tylokrotne zapewnienia miarodajnych czynników nietylko nie ustało, ale na niektórych wydziałach (szczególnie jaskrawo na medycynie) oznacza w stosunku do praktyki w ubiegłym roku akademickim krok wstecz.

Kraków

Tragiczny zgon słynnego geografa polskiego.

W Krakowie zmarł po ciężkiej a krótkiej chorobie dr. Ludomir Sawicki, prof. U. J., dyrektor Instytutu geograficznego U. J. w Krakowie. Śmierć zaskoczyła go w sile wieku, z powodu choroby, nabytej podczas jego tegorocznej wyprawy naukowej na półwysep Bałkański.

Ś. p. zmarły przedsięwziął trzymiesięczną wyprawę do Besarabji, Dobrudży, Bułgarji, Macedonji oraz Turcji, o czem wspominała prasa całego świata. W drodze powrotnej zachorował ś. p. prof Sawicki z powodu zatrucia się mięsem, do czego dołączyła się malarja, atakując silnie organizm. Razem z nim zapadł na tę samą chorobę szofer ekspedycji, którego ś. p. profesor oddał do szpitala, sam zaś kontynuował nadal podróż powrotną, kierując osobiście samochodem.

W zakres jego badań wchodziły początkowo problemy morfologiczne, a więc: krasowe, glacjalne, nadbrzeżne i morfogenetyczne; następnie zajmował się hydrografją, wreszcie antropogeografją, statystyką i kulturą z punktu geograficznego. Wydał około 50 dzieł naukowych w języku polskim, niemieckim, włoskim, francuskim i węgierskim.

Ś. p. prof. Sawicki urodził się w r. 1884 w Wiedniu,gdzie ukończył szkoły średnie z odznaczeniem w roku 1903. Po studjach, na uniwersytecie w Wiedniu, we Lwowie, Berlinie i Lozannie, złożył doktorat w Wiedniu w r. 1907. Po złożeniu egzaminu nauczycielskiego w r. 1908 rozpoczął pracę pedagogiczną, a w r. 1910 otrzymał docenturę geografji na U. J. Prof. zwyczajnym został mianowany w r 1919

Od samego początku swej pracy podróżował. Już w latach 1908 do 1910 odbywał podróże naukowe po Karpatach, Alpach, Włoszech, Francji, Anglji i Niemczech, pracując głównie na polu morfologji.

W ostatnich latach przedsiębrał liczne podróże naukowe, używając samochodu ekspedycyjnego.

Wilno

Przyjęcie nowych studentów na uniwersytet.

Na wydziale Matematyczno-przyrodniczym przyjęto 114 nowych studentów, w tej liczbie 48 żydów, na studjum Rolnicze 23 — 2 żydów, na wydział Lekarski 113 — 40 żydów, a na oddział Farmaceutyczny 45 i w tej liczbie 4 (!) żydów.

Jak widać z powyższych danych, prof. Muszyński, kierownik oddziału farmaceutycznego Uniwersytetu Wileńskiego, pozostał również w tym roku wierny swej dewizie stosowania rygorystycznego numerus clausus (z pewnym jeszcze niedoborem...)

Nadesłane

Pragnąc przyczynić się do uczczenia dziesięciolecia odzyskania niepodległości w poszukiwaniu tematów, któreby nasze dzieje uplastyczniły i zbliżyły oczom współczesnych, redakcja „Roju“ ogłasza konkurs na napisanie tomiku dla cyklu obyczajowego polskiego „bibljoteczki historyczno-geograficznej“.

Temat musi być potraktowany po literacku, bardzo żywo (obrazy, djalogi, żywe tytuły rozdziałów), ale nie może podawać faktów zmyślonych; powinien zawierać jednolitość narracji.

Skład jury stanowią: Piotr Choynowski, Juljusz Kaden-Bandrowski, profesor Wacław Tokarz, Wacław Sieroszewski, Melchjor Wańkowicz. Nagrody wynoszą:

1-a — 1.000 zł.
2-a — 500 zł. i dwie po 250 zł.

Niezależnie od nagród wypłacone będzie zwykłe honorarjum. Redakcja zastrzega sobie nabycie według norm tego honorarjum prac nienagrodzonych.

Termin nadsyłania prac —1 marca 1929 r.

Prace muszą być przepisane na maszynie i opatrzone godłem. Takimże godłem powinna być oznaczona koperta, zawierająca nazwisko i adres autora.

Po wszystkie informacje zwracać się należy pod adresem:

Towarzystwo Wydawnicze „RÓJ", Warszawa, Kredytowa 1.

Komunikat C. K. W. Związku

Dom Zdrowia w Worochcie

Komisja zdrowia przy C. K. W. wydelegowała przedstawiciela swego kol. Inż. D. Efrosa do Lwowa celem obejrzenia stanu robót Domu zdrowia w Worochcie oraz omówienia aktualnych spraw z Tow. Budowy Domu zdrowia i skoordynowania pracy C.K.W. z Tow. Budowy.

Subsydjum na rzecz budowy Domu Zdrowia w Worochcie

C. K. W. wyasygnowa z funduszów Komisji Zdrowia zł. 1.000 tytyłem subsydjum na rzecz Budowy Domu Zdrowia w Worochcie.

Przygotowanie do III-go krajowego zjazdu żyd. młodzieży akademickiej w Polsce

C. K. W. na posiedzeniu dn. 12. X. 28 r. postanowił zwołać III-ci zjazd krajowy Żyd. młodzieży akadem. w Polsce na kwiecień r. p. W celu realizacji powyższego postanowienia został rozesłany okólnik do wszystkich środowisk, zawierający wytyczne prac przygotowawczych do Zjazdu.

Z komisji do spraw Zagranicznych przy C. K. W.

Komisja zagraniczna przy C. K. W. otrzymała od Związku Studentów-Żydów w Anglji pismo, w którem studenci angielscy proponują zwołanie II Kongresu Światowego Studentów Żydów (Weltverband) w Austrji lub w Holandji

C. K. W. a memorjał Związku Żydów obywateli polskich studjujących na uniwersytecie w Brnie

C. K. W. na posiedzeniu dn. 12. X. r. b. postanowił poprzeć memorjał stud. Żydów uniw. w Brnie pochodzących z Polski. Memorjał powyższy, skierowany do A.A.J. zawierał prośbę o subsydjum dla Związku Stud. Żydów uniwersyt. w Brnie, pochodzących z Polski.